

Fot.: Archiwum

GODZINA

Działania wyzwolenicze Armii Czerwonej i 1 Armii Polskiej, w ramach letniej ofensywy rozpoczętej 23 czerwca 1944 r., przyniosły upragnioną wolność Polakom zamieszkałym na wschodnich terenach naszego kraju.

Czołową rolę w wyzwoleniu tych ziem odegrały działania wojsk 1 i 2 Frontów Białoruskich prowadzone w ramach operacji białostockiej i brzesko-lubelskiej, stanowiących rozwinięcie strategicznego natarcia na Białorusi oraz walki 1 Frontu Ukraińskiego stoczone w ramach operacji lwowsko-sandomierskiej.

20 lipca nacierające wojska sforsowały Bug i rozpoczęły wyzwolenie ziem polskich.

22 lipca wojska 1 Frontu Białoruskiego gwałtownie zaatakowały hitlerowski garnizon Chełma i w rezultacie kilkugodzinnych walk zdobyły miasto.

WYZWOLENIA

RYSZARD SŁAWECKI

W wolnym Chełmie, Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego — jako legalna tymczasowa władza wykonawcza Krajowej Rady Narodowej, powołana do kierowania walką wyzwoleniczą narodu, zdobyła niepodległość i odbudowę państwowości polskiej, w dniu 22 lipca proklamował MANIFEST DO NARODU POLSKIEGO. W Manifestie Lipcowym Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego określił głównie założenia programowe władzy ludowej, wytyczył podstawowe kierunki odbudowy wyzwolonej ojczyzny i rewolucyjnych przemian w życiu narodu. Wytyczając sobie jako cel ostateczne wyzwolenie Polski, zjednoczenie jej w nowych granicach, odrodzenie państwowości i życia polskiego, odbudowę kraju ze zniszczeń wojennych na demokratycznych podstawach ustrojowych i społeczno-gospodarczych, program PKWN odpowiadał pragnieniom większości narodu. (DOKOŃCZENIE NA STR. 3)

ROBOTNIK w papierni w Myszkowie. Majster, potem kierownik wydziału, zwany wówczas obermajstrem, wreszcie dyrektor tejże fabryki. Dyrektor Zakładów Chemicznych w Sarzynie, w województwie rzeszowskim, Dyrektor Zakładów Azotowych w Tarnowie.

Członek Egzekutywy Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Krakowie, przewodniczący Tarnowskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu, wiceprezes Zarządu Głównego Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Przemysłu Chemicznego, członek Zarządu Głównego Związku Zawodowego Chemików, były poseł na Sejm.

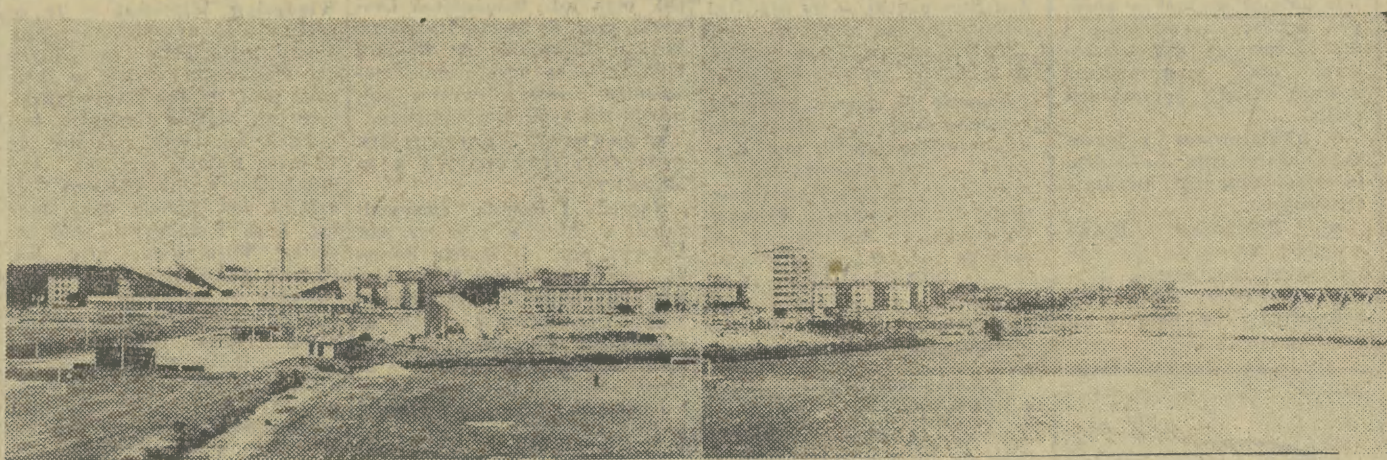
Ten życiorys jest bogatszy, funkcji społecznych w nim więcej. Nie w tym rzecz jednak, żeby powtarzać życiorys, czy wymieniać wszystkie pełnione funkcje.

Znam smak budowania i działania przemysłu — napisał STANISŁAW OPALKO w pamiętniku, który zajął pierwsze miejsce w ogólnopolskim konkursie pt. „Budowniczości Polski przemysłowej”. — Pracuję w przemyśle 38 lat, z tego 10 lat jako robotnik. Ostatnie dwadzieścia pięć lat sprawuję funkcję dyrektora. (CIĄG DALSZY NA STR. 3)

WPISANI W 30-LECIE PRL

PIERWSZY NA AZOTACH

KATARZYNA BANACHOWSKA



Fot. Cz. Knapik

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

magazyn



SOBOTA — NIEDZIELA

Nakład 399.243 egz.

GAZETA Krakowska

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

13—14. VII. 1974 R.
NR 165 (8199)
ROK XXVI
CENA 1 ZŁ
A.

Spotkanie z udziałem M. Jagielskiego

Perspektywy rozwoju regionu krakowskiego

W dniu 12 lipca z udziałem członka Biura Politycznego PZPR wicepremiera Mieczysława Jagielskiego oraz zastępcy przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów Andrzeja Karpinińskiego odbyło się spotkanie w KW PZPR, którego tematem były przygotowywane uchwały Biura Politycznego KC i Rady Ministrów w sprawie rozwoju społeczno-gospodarczego regionu krakowskiego oraz rewaloryzacji zespołów zabytkowych Starego Miasta w Krakowie. Ze strony władz regionu w spotkaniu uczestniczyli: sekretarz KW PZPR J. Klasa, sekretarz KW S. Gębala, prezydent m. Krakowa J. Pękała oraz wicewojewoda krakowski Z. Wójciewicz.

W wyniku podjętych ustaleń określono podstawowe kierunki rozwoju regionu krakowskiego. Należą do nich: zadania w zakresie dalszego rozwoju przemysłu oraz zmian w jego strukturze gałęziowej i przestrzennej, w rozwoju rolnictwa. Mówiono o potrzebie dalszego rozwoju krakowskiego ośrodka nauki w kraju oraz funkcji krakowskiego ośrodka kultury, a także wykorzystaniu walorów naturalnych regionu dla rozwoju krajowej i międzynarodowej turystyki i rekreacji.

Trzeba mi było gdzieś wyjechać na drugi koniec Polski, uciec do środka puszczy, aby dostrzec jak bardzo moja wyobraźnia zaśnieżona jest przez nachalny stereotyp o historii współczesnej. Mój adres — Nadleśnictwo Maskuliński. Na ścianie mojego pokoju wisi fotografia młodego mężczyzny. Obca twarz, obcy pokój i dziwna nazwa nadleśnictwa. Po sześciu dniach bycia się i oczekiwania na stołeczku, czytam z nudów podpis na marginesie fotografii — inżynier Maskuliński. Niech mu będzie Maskuliński! Za Boga nie mi się nie chce kojarzyć. Niech sobie wisi. Złapałem wreszcie jaką taką rybę — wydaje mi się, że ten Maskuliński jakby był bardziej sympatyczny. Patrzy ostro i twardo znad krawata jak przedtem, ale z konieczności przyzwyczaiłem się do melodii tego nazwiska Maskuliński. Jest w tym dźwięku jakaś elegancja — jednak ładnie się nazywał.

Pożyczam u gospodarza we wsi łódkę — z pryncypu wypytuję o to, jak się tu żyje. Ot taka kiepska kurtuazja. Nie chcę skojarzeń — chcę łódki. Gospodyni mówi, że chata potrzeba remontować — kiedyś mieszkał tu taki, co podobno

MACIEJ SZUMOWSKI

MOIM ZDANIEM

W środku puszczy — nie opodal historii

Maskulińskiego zabił. Nie tak znowu dawno do Niemiec wyjechał.

— Jak to zabił?

— A no ludzie tak mówią, po latach wszystko na wierzch wyjdzie.

— No to jak mógł wyjechać, jak Maskulińskiego zabił?

— Jak wyjechał, to ludzie mówią — nie wytrzymał i wyjechał. To po nim ta chata, remontować trzeba.

— A no trzeba. Uciekam gdzie pieprz rośnie. Nie po to tu jestem, żeby szukać dziwnych tematów. Niech remontują tę chatę.

A w pokoju Maskuliński dziwny jakiś — twarzą, ale ironiczny. Gaszę światło. Na drugi dzień ryba w żaden sposób nie bierze. Więc z niecierpliwością (co mam robić?) pod wieczór leśniczego pytam, kto to ten Maskuliński?

— A, Maskuliński? Toś tu przed południem żona jego u nas była z wizytą. Co roku przyjeżdża.

— Ile ma lat? — No, będzie miała ze sześćdziesiąt. Odważna kobieta. W 45 roku jak Maskuliński tu w puszczy gdzieś zaginął, sama jedna przyjechała go szukać — tu do tej leśniczówki przyjechała, a drogi nie było i czwórka żadnego, tylko bandy niemieckie grasowały.

— Znalazła męża?

— Gdzie tam, ludzie po dwóch latach znaleźli jego kości i gojowego, co mu pomogła.

— Musiała sama przyjeżdżać?

— A co miała robić, mieszkali w Poznaniu, mąż tu w puszczy przyjechał dla Polski przejmować a ona została Pisata listy, nie odpowiadała, to i sama przyjechała go szukać.

— To nie było władzy jakiejś, tylko ona sama musiała?

— Ile pan ma lat? Toż on sam jeden — Maskuliński — był tu cała władza ludowa w tym czasie. Gdy go Niemcy zabili, nie było już żadnej władzy — tylko żona została. Musiała przyjechać. Co roku przyjeżdża, w przynajmniej żyje z tym lasem.

Tak bardzo mam zaśnieżoną swoją wyobraźnię dydaktycznymi historiami o narodzinach ludowej władzy, że bałem się opowiedzieć o Maskulińskim. Bałem się kolejnego stereotypu — a przecież nie narzuca mi jej zła gazeta — opowiadali mi ją uczeni ludzie. Jakże nieudolnie mówimy o naszej historii, jeśli prosta wymowa faktu zaczynamy mieszać z prostactwem dydaktyki. Ież to spustoszenia czyni taka dydaktyka, jeśli człowiek przestaje odróżniać banalne historię od historii życia. Trzeba dopiero walczyć, aby odróżnić w sobie tę jakże wstydliwą bojaźń przed historią prostą i prawdziwą.

Z udziałem przywódców partii i państwa

Uroczyste wręczenie Nagród Państwowych

Wśród laureatów — krakowianie: Marian Książkiewicz, Tadeusz Nowak, Andrzej Strumiłło i Konrad Swinarski



Edward Gierek w rozmowie z laureatami nagrody I stopnia w dziedzinie chemii i przemysłu lekkiego. CAF — Matuszewski — telefoto

Już po raz szósty w Polsce Ludowej przyznane zostały wybitnym twórcom z dziedziny nauki, techniki, kultury i sztuki Nagrody Państwowe; są one najwyższym wyrazem uznania dla 258 tegorocznych laureatów i ich pracy, stanowiącej czołową część gospodarczego, naukowego i kulturalnego dorobku 30 lat Ludowej Ojczyzny.

12 bm. w gmachu Urzędu Rady Ministrów w Warszawie odbyła się uroczystość wręczenia nagród laureatom. Wzięli w niej udział członkowie najwyższych władz partyjnych i państwowych z Edwardem Gierkiem, Henrykiem Jabłońskim i Piotrem Jaroszewiczem.

Przybyłych laureatów i gości powitał w imieniu Komitetu Nagród Państwowych jego przewodniczący — prof. Janusz Groszkowski.

Gratulacje laureatom złożył sekretarz KC PZPR — Edward Gierek. Nagrody, które Wam przyznano — powiedział on m. in. — w roku 30-lecia Pol-

ski Ludowej mają szczególnie wysoki autorytet.

Dziękując w imieniu Biura Politycznego KC PZPR, w imieniu Rady Państwa i Rządu laureatom za bezcenne materialne i duchowe wartości, o które wzbogacili nasz naród — Edward Gierek powiedział: Podnosimy dziś i wyróżniamy Wasze osobiste dla Ojczyzny zasługi i Wasze sukcesy twórcze, ale przecież sens tych dokonań i sens pracy twórczej, której są one wynikiem jest znacznie szerszy. Przynoszą one satysfakcję całemu narodowi, są najpotężniejszym czynnikiem jego rozwoju i najgłębszym źródłem jego siły.

I sekretarz KC PZPR złożył laureatom życzenia nowych sukcesów w działalności twórczej, w pracy wychowawczej, pomysłowości w życiu osobistym oraz najwyższej satysfakcji w budowaniu i umacnianiu naszej socjalistycznej Ojczyzny.

W imieniu laureatów, podziękowała za przyznane nagrody mgr inż. arch. Maria Piechołkowa.

Listę laureatów Nagród Państwowych zamieszczamy na str. 2

Na uroczystości XXX-lecia PRL

Leonid Breżniew przybędzie do Polski

MOSKWA (PAP)

Na zaproszenie Komitetu Centralnego PZPR, Rady Państwa i Rady Ministrów PRL, sekretarz generalny KC KPZR Leonid Breżniew odwiedzi Polską Rzeczpospolitą Ludową, aby wziąć udział w uroczystościach XXX-lecia Odrodzenia Polski.

E. Gierek i P. Jaroszewicz w IBJ w Świerku

Rozych technologiczny drugiego polskiego reaktora atomowego

12 bm. w Instytucie Badań Jądrowych im. Andrzeja Sołtana w Świerku k. Warszawy nastąpił rozruch technologiczny drugiego polskiego reaktora atomowego, który otrzymał na cześć Marii Skłodowskiej-Curie — nazwę „Maria”.

Reaktor „Maria”, posiada moc 30 MW, która będzie mogła być następnie zwiększona dwu-, a nawet trzykrotnie.

Na uroczystość uruchomienia reaktora przybyli: I sekretarz KC PZPR Edward Gierek i członek Biura Politycznego KC PZPR, prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

GDZIEŚ POD NAMI i wokół nas w sztolniach drenazowych lomoce podziemna rzeka. Światło z lampy na helmie ślizga się smugą po betonowym sklepieniu. A nad nami i wokół nas w setkach metrów kamiennego nad-

tego, że znajdują się tu bajeżne zasoby, idące z dnia na dzień w cenie rud cynkowo-olowiowych, które uczyniły Polskę światową w cynku potęgą. Rewelacja są dlatego, że kopalnia, jaką tradycyjnymi sposobami trzeba by budować siedem do ośmiu lat, zbudowana została i uruchomiona w czasie czterdziestu dwóch miesięcy. Nie notowany w światowym górnictwie rekord! „POMORZANY” oznaczają miliony ton rudy cyn-

JANUSZ RATAJCZAK

PODWODNY SKARB

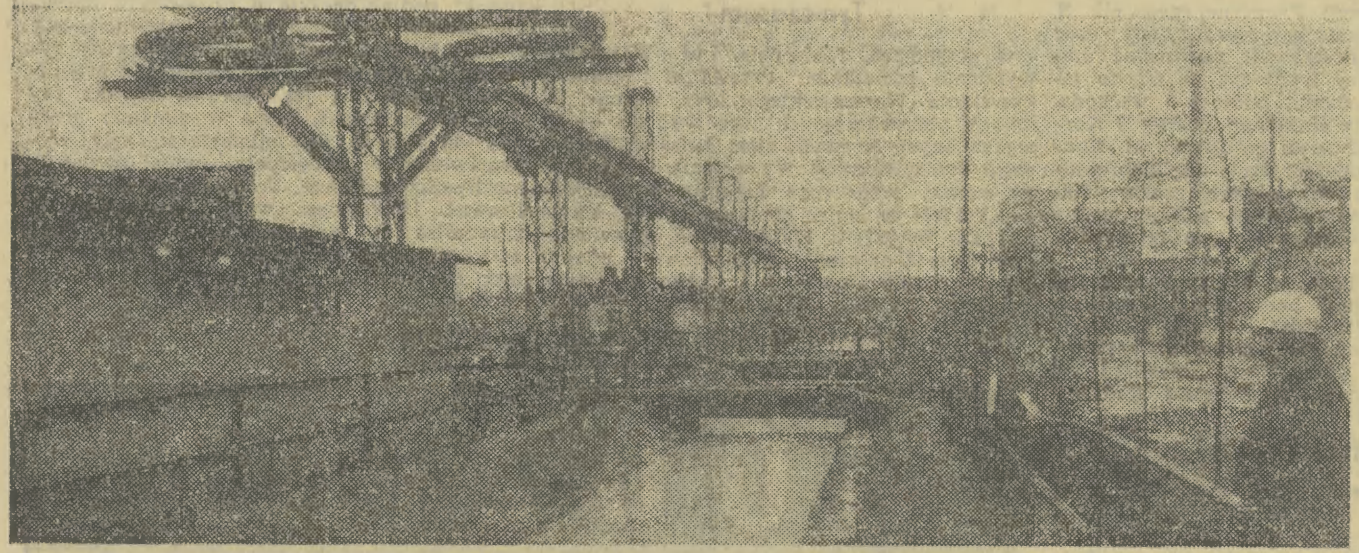
kładu czai się i prze z ogromną potęgą masa wody. Jesteśmy w kopalni „POMORZANY”.

W poziomie wydobywczym, który galeriami chodników roboczych roczną kruszoną ilość, już od wielu tygodni z tych przygotowawczych chodników wędrują skipem na powierzchnię bryły rudy. Za kilka dni ruszy masa urobku z pierwszego pola eksploatacyjnego. „POMORZANY” są rewelacją światową. Nie dla-

kowej rocznie. „Pomorznany” to dzisiaj 25 kilometrów różnych chodników i sztolni. To wyciągnięte na trzy i pół kilometrowej linii szczyby „Chrobry”, „Mieszko” i „Dąbrówka”. To 85 tysięcy metrów sześciennych podziemnych komór wydrążonych dla stacji pomp, urządzeń energetycznych i mechanicznych, a wśród nich — największa, dwadzieścia pięć tysięcy metrów przestrzennych mierząca, komora wyrobów i rozdrabiania. (CIĄG DALSZY NA STR. 4)



Tak wygląda w praktyce walka ludzi z wodą przy budowie chodnika w „Pomorznany”. Fot. B. OPIOŁA



Fot. Węglowski

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

WSZYSTKO TO JEST WYNIKIEM SKUTECZNEGO, DOŚĆ NIELATWEGO TRUDU DWÓCH I PÓL TYSIĘCY LUDZI LICZĄCEJ ZAŁOGI BUDOWNICZYCH, w tym zwłaszcza tysiąca trzystu górników, którzy przemysłowym sposobem zeszli pod poziom chroniących do skarbów dostępu mas wodnych i żywił zmusili do posłusznego biegu przez odwadniające chodniki do gardzieli pomp wyrzucających teraz nieprzerwanie sztuczną rzekę na powierzchnię ziemi.

Potrójny sukces

budowniczym „Pomorzan” w walce z potęgą żywiołu wodnego i kaprysami górotworu, który pozwilił wygrać wyścig z czasem, jest zmiennymi dla sytuacji w Polsce lat siedemdziesiątych. Po pierwsze — jest to sukces śmiałej i nowatorskiej myśli technicznej, popartej rzetelną wiedzą inżynierskiego rzemiosła, z którego zrodziła się oryginalna koncepcja budowy tej kopalni. Jest to sukces zespołu fachowców, na czele którego znaleźli się mgr inż. Włodzisław Woźniczko — dyrektor Kombinatu Górniczo-Hutniczego „Bolesław”, mgr inż. Jan Pązdro z biura projektów „Cuprum”, prof. dr Roman Bromowicz i doc. dr Zbigniew Wilk z krakowskiej AGH oraz hydrolog inż. Jerzy Wła-

roboty przygotowawcze, cały system chodników tworzących podejście do złoża i system ganków oraz komór przeznaczonych do odprowadzenia wód, postanowiono budować w skałach permjskich. Budowniczy zeszedł w „suchej” skale poniżej poziomu zalegania wód. I dopiero wówczas, kiedy gotowy był cały system — szerokim, trzy i pół kilometra liczącym frontem, podeszli do granicy złoża kruszonego, aby stąd w kilku równocześnie miejscach zaatakować wody i wryzać się w złoże, w miarę odprowadzania zeń masy wodnej. I w tym rozwiązaniu właśnie, które chytrze i przemysłowo obezpieczyło przeszkodę, kryje się główne źródło sukcesu. Dzięki temu można było kopalnię budować dwa razy szybciej i znacznie taniej niż przewidywała metoda „klasyczna”. Kryło się w wyborze tego sposobu obryzmie ryzyka. Trzeba było odważnie przeciwstawić się schematyzmowi i rutynie. Trzeba było ogromnej, gruntownej wiedzy hydrologicznej i geologicznej, aby taka decyzja podjęta. Dziś już wiadomo, że ryzyko i odwaga opłaciły się znakomicie.

Górnicy z „Pomorzan” przechrztyli wodną potęgę. Wdarli się pod masę wód. Stoją dziś wobec tzw. wód statycznych, jak świadomy swej sily zapasnik. To w jednym, to w drugim miejscu wchodzi odciągami w warstwy wodonośne, czujnie pilnując, by masa napływająca wody nie przekroczyła przygotowanych za wczasu możliwości wypompowania jej na powierzchnię. Żywioł wodny spokorniał. Krok za krokiem poddaje się człowiekowi. Spływa w przeznaczane do tego studnie, skąd rurowodami wędruje na powierzchnię. W polu wydobywczym pozostają coraz rozleglejsze, osuszone obszary.

JANUSZ RATAJCZAK

PODWODNY SKARB

snowlowski z „Bolesława”. Ludzie ci umieli przełamać schemat tradycyjnej metody przedzierania się przez nasyczone wodą warstwy geologiczne i stworzyli śmiałą koncepcję budowy. Po drugie zaś, są „Pomorzan” sukcesem nowoczesnych, odważnych i opartych o naukowe podstawy, metod kierownictwa i zarządzania. Są plonem decyzji, podjętej w roku 1970 na najwyższym, rządowym szczeblu, która stworzyła możliwości realizacji owej śmiałej koncepcji wbrew opozycji grona konwencjonalnie myślących fachowców. Po trzecie — są „Pomorzan” sukcesem dobrze zorganizowanej, skutecznej roboty załóg robotniczych tuzina przedsiębiorstw, które w tym przedsięwzięciu uczestniczą. Jest to kopalnia plonem osobistego mestwa, tężny fizycznej i moralnej takich ludzi, jak górnik przodowy Antoni Niżnik, stający do pracy na najtrudniejszych przodkach i osiągnięci, dzięki wysłannictwu organizacji pracy pod strumieniami wody, najlepsze wyniki wydobywcze. Ludzi, wśród których na czele znaleźli się przodowi górnicy Waldemar Targański, uczeń Niżnika starający się mu dorównać, Bolesław Pachla i Marian Sierka oraz dziesiątki innych. Jest to plon ambitnego wysiłku brygadzystów montażu konstrukcji stalowych Zdzisława Machury, Stefana Tarasińskiego i Mariana Mitusińskiego — bijących rekordy w robotach budowlano-montażowych na powierzchni. I skutecznej roboty sztygarów zmianowych, takich jak Jan Szomel i Tadeusz Twardowski. Założa podstawowa Przedsiębiorstwa Budowy Kopalń Rud z Bytomia opanowała tu i rozwinęła metody pracy, które obwierają nowy rozdział techniki i technologii w polskim górnictwie.

Poskromienie żywiołu

wodnego było głównym, podstawowym warunkiem, który trzeba spełnić, by wyrwać ziemi olkuskie skarby. Dolomity kruszone leżą tu bowiem na głębokości stu metrów pod warstwą gębczastych, nasyconych milionami kubików wody, skal i piasków nadkładu. Tradycyjalny sposób przedzierania się do kruszcza wymaga kosztownego zamrażania gruntu ukończonej żyłki i wokół budowanych pod ziemią — w nasyconych wodą skałach — dziesiątków kilometrów chodników. Inny sposób „klasyczny” metoda budowy wymagała w przypadku „Pomorzan” tego, by rozległe roboty przygotowawcze prowadziły w najtrudniejszych warunkach nieprzerwanej walki z żywiołami wodnymi. Te metody właśnie autorzy koncepcji o jakiej mowa odrzucili.

Rzecz polega na tym, iż przepuszczając wodę i nasycone nią utwory geologiczne są tu gdzie niegdzie przernosić pokładami odmiennej formacji geologicznej. Między dolomity kruszone wyprowadzić moc formujące skorupę ziemii nieprzerwanie przepuszczając wodę utwory Permu. I autorzy koncepcji postanowili wykorzystać tę różnorodność. W „Pomorzanach” główne

Na posiedzeniu Rady Budowy

niechętnie patrzy na reportera, który przysłuchuje się ich „wewnętrznej” wymianie zdań. Do uroczystego otwarcia kopalni pozostało jeszcze dziesięć dni. Podwykonawcy rozliczają się tutaj co do godziny z pozostałymi do ukończenia prac na powierzchni. Głównym referentem jest inż. Jan Michalski — reprezentujący Generalnego Wykonawcę. Radę prowadzi dyr. Stanisław Telega ze Zjednoczenia w Częstochowie. Klasyczne, codzienne bolączki budownictwa. Okazuje się, że deszczowa pogoda uniemożliwia naprawy dekarskie. Gdzie indziej opóźniono zamontowanie armatury w pomieszczeniach sanitarnych. Uwaga koncentruje się na obiektach technicznego zabezpieczenia ruchu kopalni. Tutaj sytuacja jest zresztą najlepsza.

Reporter idzie potem pomiędzy dziesiątki tysięcy metrów kubicznych hal zakładu wzbogacania rud. Kraży między spychaczami wykonującymi końowe prace porządkowe. Na tym placu budowy, który nieprzerwanie tętni życiem rozpadającej się do ruchu wielkiej kopalni, na każdym kroku znajduje potwierdzenie dyskusji podczas konferencji. Budowa kopalni „Pomorzan” jest już niemal gotowa. Ba, nawet wielka hałda wyrzuconej z chodników skały permjskiej, która jeszcze niedawno była pustynnym rumowiskiem, dziś jest zniwelowana i zarosła już młodniakiem drzewnym.

Rozcinanie złoża

postępuje lepiej, niż się spodziewano. Kiedy siedzimy przy szklance herbaty, w chwili wychylenia pomiędzy codziennym przeglądem robót na dole a kolejną naradą koordynacyjną, naczelny inżynier PBKR Marian Gomula, który od wielu tygodni zamieszkał w „Pomorzanach”, stwierdza z uśmiechem, że wreszcie można wyzwoleć się z wielotygodniowego napięcia. Walkę z wodą wygraliśmy, powiada. Wygraliśmy ją jako kopalnia i cała budowa. Ale to nie oznacza końca. Te walkę prowadzi i będą nieustannie prowadzić załogi przodków na mokrych złożach.

15 LIPCA KOPALNIA „POMORZAN” oficjalnie rozpocznie swój pracowity żywot. Ale dla Łęgowika i Niżnika, Targańskiego i dyrektora Woźniczki, dla Sierki i sztygara Szomela ta data oznacza będzie jeno kolejny etap nieprzerwanego trudu w jakim trzeba zwyciężyć żywioł i wydobywać podwodne skarby. Bo czekają już na eksploatację dalsze złoża olkuskie. A w gabinecie dyr. Woźniczki już gromadzą się dokumenty przygotowujące atak na kolejne złoża. „POMORZAN” DAŁY DOBRY POZĄTEK!

Rubryka pod tytułem „Fotoreportera przy tym nie było” chyba już zupełnie znikła z lamów prasy polskiej; jeszcze lat parę... naście temu prowadziła ją Panorama, ale i w tym magazynie pewnego dnia nastąpił kres staniom rysownika, usiłującego piórkami i pędzlem, talentem i wyobraźnią nadrobić ten „straszny” brak obecności fotoreportera w momencie wydarzenia.

Widocznie uznano, że nie wszystko musi być uwiecznione w formie wizerunku — jeśli nie fotograficznie, to przynajmniej mimiograficznie, a po drugie — że rysunek to jednak nie to.

Prawdopodobnie ten drugi wzgląd ma znaczenie decydujące, ponieważ w ocenie czytelników informacja fotograficzna posiada wysoki walor prauady obiektywnej (bo człowiek fotografuje, ale — pozostawia sobie na kalamur — obiektyw robi fotografie). Oczywiście, dodajmy od siebie, i w tej najbardziej obiektywnej rzekomo ze sztuki, sporo miejsca na tendencje i czysty subiektywizm: kto popracował nie całkiem bezmyślnie kamerą — wie, jak minimalnymi na pozór środkami — np. przez nieznaną zmianę kąta „widzenia” aparatu, jego położenie do osi symetrii lub linii horyzontalnej fotografowanego przedmiotu — można interpretować temat...

Ale to są tajemnice warsztatu, które ujawniamy tylko wyjątkowo. Nie ulega przecież wątpliwości, że zapotrzebowanie na fotografie prasowe jest ogromne, a na obecność fotoreportera — jeszcze większe.

Od razu rzecz wyjaśniam. Otóż nader często się zdarza, że mili nasi Czytelnicy z wielkim uporem domagają się publikacji fotoreportera CAF na wielką, gwałtowną uroczystość w instytucji lub przedsiębiorstwie przemysłowym. Długo nie możemy pojąć, czemu tłumaczenia nicelozwólności naszej w tym momencie pracy — nie trafiają do przekonania zapraszających? To przecież, zdawałoby się, sprawa całkiem oczywista: „fotoreportaż” z takich zakładowych galarek, przedstawiania sale zapelnione rzędami uczestników, „stoją przydzielone” itp. — to materiały przeważnie dla późniejszej publikacji bez wartości. Mówiliśmy: „zaproszenie nas uroczystość, umożliwienie opracowania sylwetek Waszych najlepszych w pracy i poza nią”; niestety, wciąż bywamy zapraszani „na akademie”, „na otwarcie”, „na uroczystości”. W końcu i my pojełliśmy: nie fotografie są najważniejsze, chodzi o ten fason i szyk, żeby się „coś” działo w blaskach fleszów...

Maćiej Sochor, garstka pracowników technicznych, stoczonech w niebywałej ciszności — taka jest aktualna rzeczywistość Oddziału. Realizacja najważniejszych tematów fotoreporterskich dla Biuletynu Krajowego CAF i ewent. dla współpracujących z nami agencji zagranicznych, codzienny serwis tele-foto dla redakcji krakowskich, edycja comiesięcznej fotograficznej „Kroniki Krakowskiej CAF” o rosnącym coraz bardziej nakładzie, wydawanie pełnej liczby foto-folierów na zamówienie określonych zakładów pracy, redagowanie paru rocznie tzw. zestawów specjalnych, związanych z najważniejszymi okazjami politycznymi — oto właściwie wszystko, na co nas stać obecnie.

A tymczasem rocznie instytucje (CAF nie podejmuje zleceń osób prywatnych) sturmują nasz Oddział, domagając się bardzo stanowczo (a nieraz i „groźnie”) fotografii, fotografii i jeszcze raz fotografii o określonej tematyce, formatach (czasem — bardzo małych), czasem — o powierzchni liczonej w metrach kwadratowych, czarno-białych lub też kolorowych, względnie — precyzyjny do rzutu. A wszystko to najlepiej od razu lub ostatecznie na... jutro rano!

Maćiej Sochor, garstka pracowników technicznych, stoczonech w niebywałej ciszności — taka jest aktualna rzeczywistość Oddziału. Realizacja najważniejszych tematów fotoreporterskich dla Biuletynu Krajowego CAF i ewent. dla współpracujących z nami agencji zagranicznych, codzienny serwis tele-foto dla redakcji krakowskich, edycja comiesięcznej fotograficznej „Kroniki Krakowskiej CAF” o rosnącym coraz bardziej nakładzie, wydawanie pełnej liczby foto-folierów na zamówienie określonych zakładów pracy, redagowanie paru rocznie tzw. zestawów specjalnych, związanych z najważniejszymi okazjami politycznymi — oto właściwie wszystko, na co nas stać obecnie.

A tymczasem rocznie instytucje (CAF nie podejmuje zleceń osób prywatnych) sturmują nasz Oddział, domagając się bardzo stanowczo (a nieraz i „groźnie”) fotografii, fotografii i jeszcze raz fotografii o określonej tematyce, formatach (czasem — bardzo małych), czasem — o powierzchni liczonej w metrach kwadratowych, czarno-białych lub też kolorowych, względnie — precyzyjny do rzutu. A wszystko to najlepiej od razu lub ostatecznie na... jutro rano!

MILI NASI GOŚCIE są wieklej dość rozczarowani, gdy dowiadują się, że Centralna Agencja Fotograficzna nie ma „na archiwizację” żadnych fotografii, lecz tylko skardium negatywowe, na domiar — w studium organizacyjnym, z katalogiem i w kilkunastoma jeszcze przedsiębiorstwach. Teraz, gdy napisze, gdzie się mieścimy —

tem, że każdy pomyśli to, co każdy musi w takim wypadku: „Bohaterów Stalingradu 13? — to wy, tego, no... „Venus”...”. Dla uniknięcia nieporozumień więc: „Venus” to — KTF i prezes Klimczak, a my czyli CAF, chociaż „w jednym stali domu”, to nie „Venus”. W ponurym budynku przy ul. Bohaterów Stalingradu 13, mieści się zresztą sporo jeszcze innych instytucji bardzo różnych, chociaż w nazwie posiadających słowa o fotograficznym rodowodzie.

S KORO O TEJ NASZEJ aktualnej siedzibie mowa, bo okoliczności lokalowe w bardzo znaczącym stopniu warunkują i tw. profil, poziom wiedzy szczerze: Oddział CAF jest w tej chwili mikrokomórka, z której w przyszłości (nie nazbyt — spodziewamy się — odległej) wyrośnie w pełnym tego słowa znaczeniu potrzebna instytucja fotografii prasowej i propagandowej.

Teraz jednak możliwości nasze są ograniczone: dwóch „szalejących” fotoreporterów — red. red. Andrzej Piotrowski i

STANISŁAW ZAWADZKI

Fotoreportera przy tym nie było

Maciej Sochor, garstka pracowników technicznych, stoczonech w niebywałej ciszności — taka jest aktualna rzeczywistość Oddziału. Realizacja najważniejszych tematów fotoreporterskich dla Biuletynu Krajowego CAF i ewent. dla współpracujących z nami agencji zagranicznych, codzienny serwis tele-foto dla redakcji krakowskich, edycja comiesięcznej fotograficznej „Kroniki Krakowskiej CAF” o rosnącym coraz bardziej nakładzie, wydawanie pełnej liczby foto-folierów na zamówienie określonych zakładów pracy, redagowanie paru rocznie tzw. zestawów specjalnych, związanych z najważniejszymi okazjami politycznymi — oto właściwie wszystko, na co nas stać obecnie.

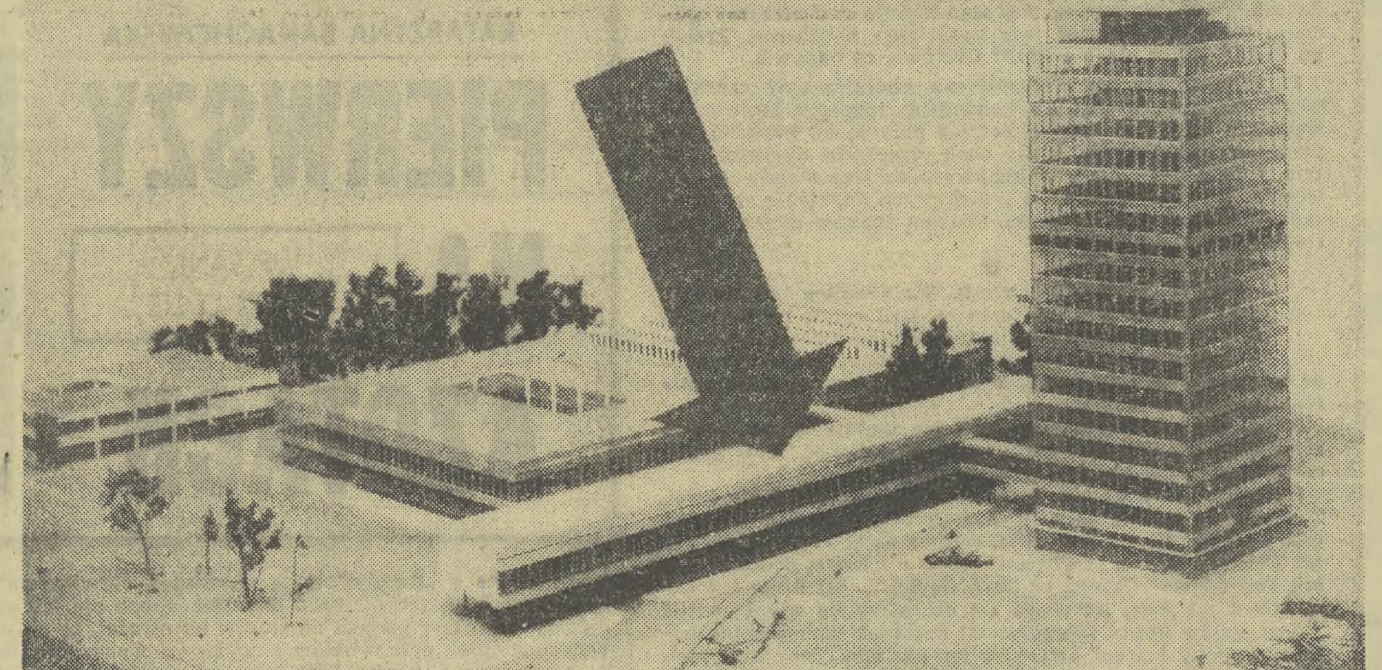
A tymczasem rocznie instytucje (CAF nie podejmuje zleceń osób prywatnych) sturmują nasz Oddział, domagając się bardzo stanowczo (a nieraz i „groźnie”) fotografii, fotografii i jeszcze raz fotografii o określonej tematyce, formatach (czasem — bardzo małych), czasem — o powierzchni liczonej w metrach kwadratowych, czarno-białych lub też kolorowych, względnie — precyzyjny do rzutu. A wszystko to najlepiej od razu lub ostatecznie na... jutro rano!

MILI NASI GOŚCIE są wieklej dość rozczarowani, gdy dowiadują się, że Centralna Agencja Fotograficzna nie ma „na archiwizację” żadnych fotografii, lecz tylko skardium negatywowe, na domiar — w studium organizacyjnym, z katalogiem i w kilkunastoma jeszcze przedsiębiorstwach. Teraz, gdy napisze, gdzie się mieścimy —

Maciej Sochor, garstka pracowników technicznych, stoczonech w niebywałej ciszności — taka jest aktualna rzeczywistość Oddziału. Realizacja najważniejszych tematów fotoreporterskich dla Biuletynu Krajowego CAF i ewent. dla współpracujących z nami agencji zagranicznych, codzienny serwis tele-foto dla redakcji krakowskich, edycja comiesięcznej fotograficznej „Kroniki Krakowskiej CAF” o rosnącym coraz bardziej nakładzie, wydawanie pełnej liczby foto-folierów na zamówienie określonych zakładów pracy, redagowanie paru rocznie tzw. zestawów specjalnych, związanych z najważniejszymi okazjami politycznymi — oto właściwie wszystko, na co nas stać obecnie.

A tymczasem rocznie instytucje (CAF nie podejmuje zleceń osób prywatnych) sturmują nasz Oddział, domagając się bardzo stanowczo (a nieraz i „groźnie”) fotografii, fotografii i jeszcze raz fotografii o określonej tematyce, formatach (czasem — bardzo małych), czasem — o powierzchni liczonej w metrach kwadratowych, czarno-białych lub też kolorowych, względnie — precyzyjny do rzutu. A wszystko to najlepiej od razu lub ostatecznie na... jutro rano!

MILI NASI GOŚCIE są wieklej dość rozczarowani, gdy dowiadują się, że Centralna Agencja Fotograficzna nie ma „na archiwizację” żadnych fotografii, lecz tylko skardium negatywowe, na domiar — w studium organizacyjnym, z katalogiem i w kilkunastoma jeszcze przedsiębiorstwach. Teraz, gdy napisze, gdzie się mieścimy —



Makieta zespołu prasowego przy Rondzie Grzegorzceim. Szpilka wskazuje budynek, w którym oprócz Biura Ogłoszeń KWP i sali zebrani, znajduje się Oddział CAF.

Jesienią tego roku — dokładnie 27 września — zbierze się w Rzymie kolejny, czwarty, Synod Biskupów. Tematem jego obrad — tym razem przygotowywanych niezwykle starannie, m. in. poprzez szerokie konsultacje z licznymi ośrodkami katolickimi w całym świecie — będzie ewangelizacja współczesnego świata.

Sformułowanie tematu wydaje się wskazywać, że chodzi tu o działalność ekspansywną. O pozyskiwanie nowych dusz, o nawracanie ludzi bądź niewierzących, bądź wyznających inne religie. A więc — o działalność, która zawsze, na przestrzeni niemal dwóch tysięcy lat, stanowiła główną misję Kościoła. A równocześnie — o działalność, która w każdej epoce innymi nazwami posługiwała się środkami i metodami. Czy tak jest naprawdę? Czy Kościół katolicki jest na tyle silny, by podjąć taką właśnie ekspansywną, zakrojoną na wielką skalę pracę misyjną?

Z ANIM spróbujemy na to pytanie odpowiedzieć, musimy zrobić małą, ale — wydaje się — niezbędną dygresję. Otóż, mówiąc o epokach działalności misyjnej, nie można wliczać ich w ramy powszechnie przyjętego przez historyków podziału dziejów. W tej dziedzinie rzecz jasną służnizją byłoby przyjęcie innego schematu i podzielenie całej historii ewangelizacji na trzy podstawowe okresy. Pierwszym z nich byłby okres od powstania chrześcijaństwa do edyktu mediolańskiego. Okres dwóch stuleci, kiedy chrześcijaństwo pozyskiwało nowych wyznawców niemal wyłącznie słowem i świadectwem. Świadectwem własnego przykładu, niejednokrotnie — własnego życia. Rok 313 rozpoczął kolejną erę działalności misyjnej, zorganizowanego w religię państwową i posługującego się tzw. środkami bogatymi mi, chrześcijaństwa. Era ta, zwana od imienia twórcy edyktu, konstancyjską zakończyła się niedawno, w czasach nam współczesnych. Zwolennicy ścisłych cezur uważają, iż kres jej położył II Sobór Watykański. Nie należy ogromnie, rzeć moimna przedmowa, roli Valdeana II, wypadnie stwierdzić, iż był on raczej skutkiem niż przyczyną głębokich, zewnętrz-

nych i wewnętrznych — dokonujących się w łonie samego katolicyzmu — zmian, które zgolywały konie erze konstancyjskiej. O jej kresie zdecydował w ostatecznym rachunku spór różnorodnych warunków, zjawisk i procesów — ewilizacyjnych, społecznych, politycznych — charakterystycznych szczególnie dla drugiej połowy bieżącego stulecia.

Warunków i zjawisk, które nie tylko wytręciły Kościółowi z rak święceki miecz instytucjonalnych i organizacyjnych układów, zapewniających mu daleko posunięty wpływ (by nie rzec — presję) na różne dziedziny życia społecznego i jednostkowego, ale — co bardziej istotne — które zakwestionowały w świadomości milionów katolików jego aulorytet doktrynalny i moralny. Które doprowadziły do szerokiej sekularyzacji kultury, nauki, światopoglądu.

W TEJ SYTUACJI samo pojęcie „ewangelizacja” nabiera innej treści. Ewangelizacja dziś oznacza nie tyle działalność w „krajach misyjnych” (do których tradycyjnie zaliczano Afrykę, Azję i Oceanie), ile walkę o utrzymanie aktualnego stanu posiadania. Trawegując głośno swego czasu słowa francuskiego kardynała Suharda, wypowiedziane podczas kazania w Lisieux w 1947 roku, można powiedzieć, iż terenem misyjnym stają się dziś także kraje od wieków chrześcijańskie, stają się praktycznie cały świat.

Nowa, jakośiowa nowa (jeśli tak można powiedzieć) epoka, w jaką obecnie wszedł Kościół, epoka kryzysu wiary, sekularyzacji kultury i nauki, postawiła pod znakiem zapytania skuteczność, celowość i przydatność większości stosowanych dotychczas, przez wieki całe, instrumentów ewangelizacji. I wbrew pozorom nie chodzi tu tylko o jej, mówiąc w przenośni, techniczno-organizacyjne zaplecze. Nie o to, że środki masowego przekazu wystąpiły w roli konkurenta ambony i katechez, gdyż — po pierwszych oporach — Kościół włączył je także w swoją służbę.

Trudności, na jakie dziś, we współczesnym świecie, napotyka ewangelizacja są zgola innej i — znacznie głębszej natury. Wśród nich do pierwszoplanowych należy zaliczyć, po pierwsze, oporny lub obojętny na „sacrum” i wartości nadprzyrodzone sposób myślenia współczesnego (także wierzącego)

lega ewolucji (...). Rodzi się nowy model życia (... a w świadomości ludzi zmieniają się kryteria oceny i skale wartości”.

Ewolucja ta zawiera w sobie zarówno elementy sprzyjające ewangelizacji, jak i inne, które ją utrudniają. Co, zdaniem autorów dokumentu, sprzyja działalności misyjnej Kościoła? „Ludzie poszukują nowego stylu życia, wyzolenia od wszelkich form podporządkowania, pragną rozwoju i awansu każdego człowieka”. Po drugie — „W społeczeństwie ludzkim również poszczególni ludzie poszukują sensu życia”. I dalej: „Kościół w coraz mniejszym stopniu jest identyfikowany ze strukturami politycznymi społeczeństwa i ma możliwość coraz wyraźniejszego manifestowania swego religijnego charakteru”. Ewangelizacja ma również sprzyjać, fakt, że „obserwuje się pełną reakcję przeciwko konformizmowi i konserwatyzmowi” oraz, że „mniej wartościowe formy religijności okazują się nietrwałe i są odrzucane bądź poprawniane”.

Trzeba stwierdzić, że autorzy cytowanego dokumentu są ludźmi pełnymi optymizmu, jeśli wśród czynników sprzyjających ewangelizacji wymieniają te zjawiska, które zrodziły się jako bunt i protest przeciwko Kościółowi. Te procesy, które część duchowieństwa traktuje jako symptomy kryzysu wiary i upadku religijności. Równocześnie, te same sformułowania wydają się wskazywać, że autorzy schematu widzą przyszłość ewangelizacji (a więc i przyszłość Kościoła) w odejściu od tradycyjnych, historycznie uwarunkowanych struktur i pojęć religijnych. Te stawią na postepowe nurty i tendencje w Kościele, że w ich powszechnym zaakceptowaniu widzą podstawowy warunek skuteczności ewangelizacji.

LISTA „czynników, które mogą utrudnić ewangelizację” jest w dokumencie nadspodziewanie krótka i na pewno nie obejmuje całości, bardzo złożonej sytuacji, w jakiej znajduje się współczesność Kościoła. Godne uwagi są natomiast propozycje między trudnościami pochodzącymi spoza Kościoła, a „niektórymi trudnościami wewnątrz samego Kościoła”. Pomijając już fakt, że dokument wymienia tylko niektóre trudności wewnętrzne (choć o szeregu innych głośno jest od lat w wielu środowiskach katolickich), wypadnie stwierdzić, że trudności

istniejące w łonie samego Kościoła traktuje i dużo większą wagą. To rozłożenie akcentów jest bardzo znamienne i bliskie tezie głoszonej przez nurt reformatorski. Też, zgodnie z którą głównym źródłem kryzysu przeżywanego przez Kościół są popelnienia przez niego — nie tylko zresztą w przeszłości — błędy, konserwatywna społeczna i intelektualna, oderwanie się od człowieka i jego problemów, ignorowanie głębokich przeobrażeń, jakim ulega świat w każdej niemal dziedzinie.

1) Greckie słowo martrys = świadek, oznaczało także męczennika (pnr. martyrologia). 2) „Sacrum” = świętość.

O tej porze na terenach słynnych Leipziger Messe czyli Targów Lipskich — pusto i cicho. Funkcjonuje jedynie — i to nie w każdy dzień — duża restauracja. Wśród gości — grupa polskich turystów — uczestników autokarowej wycieczki „Orbisu”. W innym miejscu lipskiego przybytku Merkurego, w niewielkich pawilonach z widniejących na napisie „Budimex” — zastają również Polaków, choć już nie turystów. Są to w dodatku krakowianie. Co tam słychać w naszym mieście — padają zewsząd pytania — czy również taka deszczowa pogoda, jak w Lipsku?...

Dotychczas z Polski do Lipska przyjeżdżali zawsze handlowcy — i to od zarania — co potwierdza jeden ze starych szychów w ratuszu lipskim — przedstawiający dawnych polskich kupców w mieście nad Elsterą. Teraz, bodaj po raz pierwszy w kilkunastoletniej historii targów, przyjechali tu znad Wisły budowniczości. Obiekty wystawowe w Lipsku poddawane są bowiem generalnej rekonstrukcji, modernizacji i rozbudowie. To wielkie przedsięwzięcie inwestycyjne, przepadło właśnie w udziale krakowskim budowlanym, wykonującym swe roboty na zlecenie Centrali Handlu Zagranicznego „Budimex”. Są to w ogóle pierwsze tego typu prace Polaków wykonywane za granicą.

Zadanie to zostało powierzone Krakowskiemu Przedsiębiorstwu Przemysłowemu

TADEUSZ STEC

POLSKA WIZYTÓWKA

KOESPONDENCA WLASNA Z NRD

„Krakbud”. — Pracujemy tu już — mówi kierownik lipskiej placówki tego przedsiębiorstwa inż. Józef Kluczewski — od kwietnia ubiegłego roku — 200-osobowym zespołem. W tym czasie zrekonstruowaliśmy halę nr 20, gdzie odbywa się ekspozycja maszyn poligraficznych. Przewidziano na te prace roczny termin skróciłmy do 3,5 miesiąca. Tak duże przyspieszenie robót obito się głośnym echem wśród opinii publicznej Lipska. Teraz pracujemy nad przebudową hali 21, która jest obiektem wystawienniczym kombinatu solnego NRD „Kali”. Wykonawcą tu jest nadbudowa pietra. Właśnie tam, wśród grupy krakowskich budowlanych, zastaje przy pracy monterów Zdzisław Łuczko, Konstanty Nowak i stolarz Szczepan Kowalski. — Pracuje się nam dobrze — twierdzą wszyscy — zadowoleni jesteśmy także z warunków mieszkaniowych. Każdy z nas ma raz na kwartał 4 dni wolnego (tzw. rozłakowe), przeznaczone na odwiedzin rodzin w kraju. Wygodne połączenie kolejowe na trasie Wągrowo — Lipsk — Kraków sprawia, że krakowiaczy często goszczą tu również swoich bliskich. Mamy tu mniejsze kłopoty, niż na budowach w kraju, z dostawami materiałów — mówi kierownik budowy inż. Andrzej Janus i mistrz Jan Toczek. Dochodzi do tego lep-



Fot. T. Stec

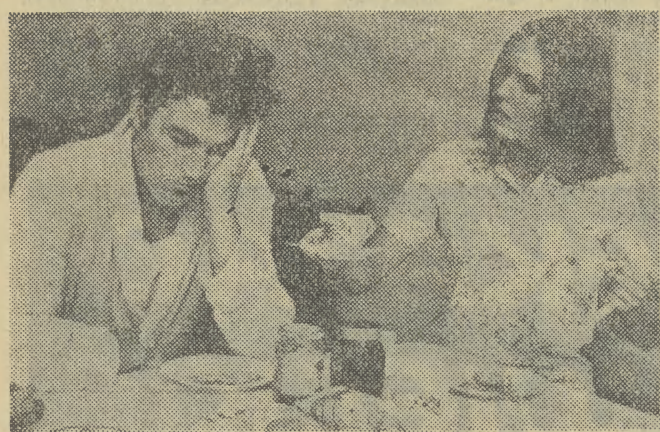
sze wyposażenie w drobne narzędzia, szczególnie w tzw. elektroprzet. Natomiast projektanci dokonują dużo zmian w dokumentacji, w której często coś zmieniają podczas robót. Rozumiemy jednak, że przy tego rodzaju niepowtarzalnych obiektach, trudno z góry przewidzieć do końca każdy szczegół. Ważne jest to, że dobrze układa się nam współpraca z niemieckimi kolegami z przedsiębiorstw specjalistycznych. Najważniejsze roboty — są jednak dopiero przed nami.

BEDA TO TRZY NOWE HALE — najwięcej z istniejących dotąd na lipskich terenach targowych. W szczególności wzięliśmy pod uwagę projektant tych obiektów mgr inż. arch. Irena Szwałko z Biura Projektowo-Budowlanego Budownictwa Przemysłowego w Krakowie. Tu w Lipsku zaistniała się 12-osobowa grupa ze wspomnianego biura projektów, która na miejscu wykonuje bieżące zlecenia. Projekty pawilonów handlowych, opracowane wcześnie w Krakowie, uzyskały wysoką ocenę lipskiego inwestora. Na obiekty te składa się: hala wystawowa nr 20 oraz hala wystawowo-widowiskowa nr 7, usytuowana w miejscu obecnej bramy głównej targów. Z uwagi na swoją funkcję i planowe usytuowanie stanowić ona będzie wizytówkę krakowskich

budowlanych na Targach Lipskich. I wreszcie trzecia hala — centrum targowe — będzie największym obiektem targowym. Budynek ten o rozpiętości ścian 72 m został tak skonstruowany, iż w jego wnętrzu nie ma ani jednego stupa. Wszystkie trzy hale mieć będą łączną powierzchnię 30 tys. m kw. Prace przy wzniesieniu hal ruszają w listopadzie tego roku, a ukończenie ich budowy przewiduje się w roku 1976.

Czeka więc nas ładny kawał roboty, której starczy nie na rok, nie na dwa. Muszą więc z czasem odpowiednio warunki mieszkaniowe. Dlatego — obok zbudowanych już trzech hoteli jednopiętrowych typu „Berlita” — powstaną dalsze cztery. Odwiedzając właśnie jeden z hoteli zamieszkały przez krakowskich budowlanych mają do dyspozycji widne, schludne i ładnie urządzone pokoje. Gdy powstaną następne hotele — wyjaśnia sekretarz Rady „aktadowej” Władysław Iliński — wówczas pokoje zajmować będą najwyższe dwiż osoby (obecnie trzy). W wolnym czasie organizujemy zabawy dla mieszkańców hoteli, na które zapraszamy także kolegów niemieckich. Nie brak — jak się okazuje — również polskich dziewcząt, pracujących okresowo w zakładach przedziałalniczych Lipska. Do tańca przygrywa własna orkiestra, utworzona z mieszkańców hoteli. Polacy biorą też udział w spartakiadach, organizowanych przez niemieckich gospodarzy. Na 9 drużyn uczestniczących ostatnio w rozgrywkach piłkarskich, zajęli czwarte miejsce, a w strzelaniu trzecie.

— Gdzie będziecie spędzać urlop? — pytamy na pożegnanie grupę naszych pracowników. — A gdzieżby? Oczywiście, w Polsce.



DO SPRAW ROZWODÓW różnie podchodzi się w różnych krajach. W ZSRR procedura rozwodowa zmieniała się kilkakrotnie na przestrzeni minionych 50 lat. Obecnie, jeśli małżonkowie nie posiadają dzieci, lub dzieci są już dorosłe i samodzielne, wystarczy zgoda obu stron, aby małżeństwo mogło być rozwiązane przez Urząd Stanu Cywilnego. W innych wypadkach o rozwodzie decyduje sąd. W tej chwili współczynnik rozwodów na 1000 osób wynosi w ZSRR 2,6.

BORYS URLANIS

Matżeńskie kłopoty

Interesująco przedstawia się liczba rozwodów w różnych republikach i miastach radzieckich. Najmniejszy współczynnik notuje się w republikach o przetrwałych jeszcze resztkach tradycji patriarchalnych. W republikach środkowoazjatyckich współczynnik ten wynosi 1,1, ale już na Ukrainie — 2,9, w republikach nadbałtyckich — 4,5 zaś w Moskwie — 5,1 i w Leningradzie — 5,6. Życie w wielkim mieście stawia przed obaj małżonków większe wymagania. Ludzie doradli więcej wymagają od siebie nawzajem. Nie znaczy to jednak, że mamy do czynienia z „erozją” rodziny. Statystyki wskazują, że w porównaniu z „tłami ubiegłymi znacznie wzrosła liczba meżczyzn w wieku 25—29 lat w 77 procentach byli żonaci, w wieku 30—34 lat — w 89 procentach, zaś w wieku 35—39 lat w 93 procentach.

Prawodawstwo radzieckie nie dąży do wszelką cenę do utrzymania związków małżeńskich tych osób, które uważają, że popłynęły błędem, zawierając małżeństwo. Nie oznacza to jednak, że kodeks przewiduje wszystkie możliwe ułatwienia dla osób lekkomyślnych.

Socjologowie starają się ustalić obiektywne i subiektywne przyczyny, które składają się na rozpad małżeństwa, szczególnie małżeństwa o krótkim stażu.

Dużym powodzeniem cieszy się w ZSRR książka „Socjologia zadróżki”, gdzie wykazano, że pokaźna większość młodych małżeństw rozpada się w wyniku zadróżki jednego z małżonków. Zbyt często młodzi ludzie pobierają się na skutek „miłości od pierwszego wejrzenia”.

Moim zdaniem rozwód, jako zjawisko społeczne ma dwie strony medalu — złą i dobrą. Z jednej strony bowiem rozpad rodziny jest zjawiskiem ujemnym, z drugiej jednak strony tworzy przesłanki do stworzenia drugiej — bardziej szczęśliwej rodziny.

Kontynuujemy druk pracy nagrodzonej III nagrodą w Ogólnopolskim Konkursie o nagrodę im. Adama Polewki pod hasłem „Kocham i nienawidzę”. Jest to Dziennik prowincjonalnego nauczyciela mgr JANA SZKARADKA z Nowego Sącza (godło: Wojciech Pacuła) spisywany w okresie 2 miesięcy. Szerokim zakresem obserwacji współczesnego życia podpatrzonych bystrym okiem człowieka oddalonego od „wielkiego świata”, ale jakże wrażliwego — także traktował ten Dziennik nie tylko, jako dokument naszych czasów, ale też fascynującą lekturę o naszej współczesności. Każdy odcinek stanowił w zasadzie odrębną całość.

18 maj — SOBOTA — GRUNT, ŻE ŻYJĘ, CZYLI O ZŁE POJĘTEJ SOLIDARNOSCI.

Ból w podbrzuszu spadł nagle. Moją reakcją był lek i zarazem ciekawość — oczekiwanie nieznanego przygodzie. Zatrucie? Grypa jelitowa? Sekret kiszki? Żona zadzwoniła na pogotowie. Lekarz przybył po dwudziestu minutach. Co mi jest? — wymamrotałem. To wie tylko Pan Bóg — odparł uśmiechając się — choroba jeszcze się nie rozwinęła, trzeba zczekać. Po południu gorączka znów skończyła i żona porozumiała się z lekarzami w ambulatorium ZLP prosząc o wizytę w domu. Lekarz podejrzewa kolkę nerkową. Robi mi zastrzyk przeciwbólowy i odjeżdża poradziliśmy przedtem wizytę urologa. Urolog ma twarz zgorzkniałą, ciemną, nie wyobrażam sobie na niej dobrośliwego uśmiechu. Naciśka i puszcza, a kiedy puszcza, stękam, bo wtedy szczerz gryzie. Muszą państwo jechać natychmiast na ostry dyżur chirurgiczny — komunikuje. Stan jest bardzo poważny, radzę nie zwlekać. Wypisuje skierowanie z diagnozą opatrzoną w znaki zapytania — ileus? peritonitis? dyżurny czyta skierowanie, marszczy się, mierzy mi tętno, gorączkę — około czterdziestu stopni, normalna. Dyżurny komunikuje mi, że nie należy do ich rejonu. Musi pan jechać na Płocką do Instytutu Gruźlicy, tam jest też dyżur chirurgiczny, pański rejon, ja tu mam przepelnienie Świątla III Kliniki coraz bliżej. Jednak nie.

W 10-LETNIM OKRESIE POKOJU, BO TYLKO TYLE MIAŁA W SWOICH KRÓTKICH DZIEJACH DEMOKRATYCZNA REPUBLIKA WIETNAMU, STOLICA ROZBUDOWYWAŁA PRZEMYSŁ, STAŁA SIĘ JEGO NAJWIĘKSZYM OŚRODKIEM. W tamtych czasach powstało w mieście nad Rzeką Czerwoną ponad 90 zakładów o znaczeniu ogólnokrajowym i 70 o znaczeniu lokalnym. Zatrudnienie dawała administracja zarządzania, dawała placówki o charakterze usługowym, instytucje kulturalne i naukowe. Toteż do Hanoi napłynęły z całego kraju tysiące nowych pracowników. W obecnej sytuacji, gdy przemysł zaledwie zaczyna się rozkręcać, natrafiając na różnego rodzaju przeszkody w postaci zniszczeń, niedostatków materiałów itp., gdy administracja i instytucje dopiero przystosowują się do czasów pokoju, a prace nie jest łatwo. Również z tego względu wielu ludzi para się drobnym handlem. Ta właśnie handlowa krzątania stała towarzyszy życia na ulicach. W stolicy mówi się, że na dalszą metę ten stan rzeczy nie będzie możliwy do utrzymania — tym bardziej, iż w wielu rejonach kraju, zwłaszcza na wsi, brak jest rąk do pracy (nie można przecież zapominać, że pokaźna rzesza młodych ludzi pozostaje nadal w wojsku).

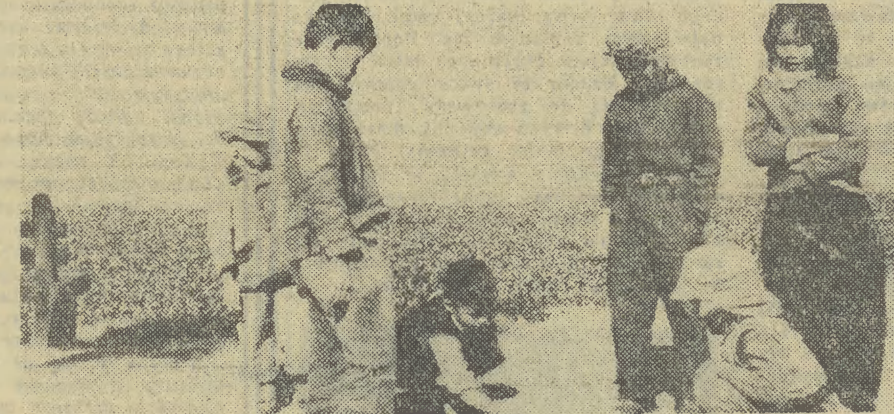
Demograficzne dylematy

Przyczyn materialnych trudności mieszkańców Hanoi, podobnie jak całej ludności DRW, szukać trzeba przede wszystkim w tragicznym spadku pokolonialnego zaoferowania i długich lat wojny z agresorami. I chociaż Republika zlikwidowała głód, zaspokoiła najbardziej elementarne potrzeby, więcej nie sposób było uczynić w warunkach długotrwałych wojen.

To są fakty bezsporne. Ale faktem jest też, że podobnie jak dawniej, tak i teraz szybka poprawa bytu hamuje nieustanny wyz demograficzny. Dość powiedzieć, że w latach 1954—1973 zarejestrowano w DRW 10 milionów narodzin! Przeciętna rodzina mieszkańca Hanoi liczy 5—6 dzieci, a w mieście wiekdziej-

ność jest mniejsza niż na wsi. Ten stały wyz obejmuje tysiące dzieci w wieku do 14 lat, a więc w wieku, kiedy muszą być utrzymywani przez rodziców. I to także wyjaśnia, dlaczego tak niełatwo jest żyć obrzymliej większości mieszkańców Hanoi, a jednocześnie — jak skom-

MARIAN JANICKI
PRACA I RODZINA
DRW



Japońskie towary

Blisko o 80 proc., w porównaniu z rokiem ubiegłym, wzrosła ostatnio eksport towarów japońskich na rynki zachodniej Europy. W podobnym tempie rozwija się eksport do krajów Bliskiego Wschodu. Natomiast dotychczasowy główny partner Japonii w obrotach handlowych — USA — w ostatnim czasie tak zmniejszył zakup towarów japońskich, że przysporzył obrotni nie równowagę wzrostu cen. To kurczenie się głównego rynku zbytu skłania Japonię do poszukiwania dla swych towarów no-

wych rynków zbytu w Europie i krajach Bliskiego Wschodu. Ostatnio na rynek zachodniej Europy trafia coraz więcej towarów japońskich. W przeciwnieście do rynku amerykańskiego znacznie mniejszy udział w eksporcie do tego rejonu mają jednak wyroby gotowe, więcej natomiast półproduktów przeznaczonych do dalszego przetworu.

Drozsza żywność

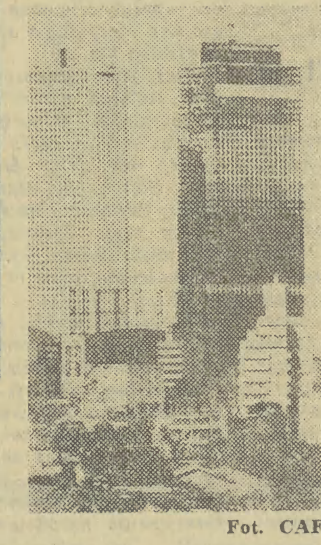
Ceny żywności w USA wzrosły w roku ubiegłym o 30 proc. Jest to wynik sytuacji na rynku produktów rolnych, opano-

wanym przez wielkie towarzyszta, nastawione na osiągnięcie jak największych zysków. Z jednej strony dyktują one niskie ceny producentom-farmerom, z drugiej zaś zwiększają ceny detaliczne artykułów spożywczych.

Tylko w ciągu ostatnich 3—4 miesięcy 1974 r. obniżyły się np. ceny zakupu pszenicy o 36 proc., soi o 19 proc., prosiąt o 45 proc., kurcząt o 24 proc. W tym samym czasie wzrosły ceny mięsa o 13,5 proc., stoniny o 9,7 proc., kurcząt o 14,5 proc.

Rosną nawet ceny wody pitnej, która w USA sprzedaje się w sklepach. Czysta woda stała się w ostatnich czasach bardzo pożądanym artykułem: w Nowym Jorku np. litr wody pitnej kosztuje 60 centów.

Ważnym elementem jest to, że w tym czasie tak zmniejszył zakup towarów japońskich, że przysporzył obrotni nie równowagę wzrostu cen. To kurczenie się głównego rynku zbytu skłania Japonię do poszukiwania dla swych towarów no-



Fot. CAF

zasygnalizować, że wszystko rozumie. Jedność: ratowany i ratujący. Udało się — pytam. Mhm — kiwa głową. To kiwnięcie trochę na wyrost, bo jeszcze przez tydzień trwać będzie walka ze śmiercią. Chirurgowi nie udało się ustalić przyczyni pęknięcia jelita grubego — miał dosyć roboty z usuwaniem skutków. Gdybym dostał pana o dobre wcześniej. Musiał jednak wyłączyć z obiegu owróżdzone jelito grube i wyprowadzić na zewnątrz przetokę. Tak zostałem kaleką. Ordynator uśmiecha się pogodnie. kładzie mi rękę na ramieniu. Przecież nie na zawsze

JAN SZKARADEK

(6)

BARIERA

(dziennik)

jaściel w tym czasie telefonował. Dzwonił do naszych znajomych i prosił o pomoc, a znajomi budzili swoich znajomych i rano miałem do wyboru kilka szpitali. Lekarz był fizjatrą, lecz jego diagnoza pokryła się z diagnozą urologa. Objawy miałem niemal podręcznikowe dla tej choroby „chirurgicznej”, wystarczył urologowi i fizjatrze. Nie wystarczył chirurgowi.

Na Komarówka trafiał w ręce szczerupliwego młodzieńca, który wyglądał mi na studenta drugiego roku. Będę pana operował — komunikuje... Czuję szczególną więź z tym młodzieńcem. Chciałbym powiedzieć chirurgowi coś miłego, dodać mu otuchy,

pociesza. Za trzy, cztery miesiące, kiedy jelito się zagoi, zrobimy następną operację i będzie pan normalny... Przez ten czas nie będę mógł pracować, wyjeżdżać, składać wizyt, iść do kawiarni czy kina... Fizjatr, przyjaciel znajomych, nie był zdziwiony moją przegrodą z Dyżurnym, a nawet próbował Dyżurnego usprawiedliwić, co kładło na karb solidarności zawodowej, szczególnie i przyzwyrodniałych rozwiniętych wśród lekarzy. Ale nawiąsko Dyżurnego chciałbym poznać. Po co to panu? — zapyta kłobocny głos. I z długiej przyjaznej telefonicznej rozmowy dowiem się, że dyżurny lekarz niełatwe ma życie, jak ten bramkarz pod ciężkim ostrzałem. Fakt. Wszystko pra-

wa. Ale ja miałem czterdzieści stopni gorączki i objawy banalnie typowe. Konsultant-urolog nalegał, aby mnie zatrzymać w szpitalu, a w skierowaniu figurowało peritonitis. Ilu takich odchodzi z kwitkiem. No, ale grunt, że ja żyję. Mam dla lekarzy podziw prawie zabobonny, respekt graniczny z wiara. Ich władza wydaje mi się wtaimnieniem, ich działalność — kapłaństwem z powołania. Tego urzeczenia nie chciałym stracić z winy jednostek — bezdusznych, niedouczonej — które do naszych wyobrażeń nie przylegają. Lekarz się nie poznał, człowiek to nie werk, w którym widać poszczerbioną zębatkę. Ze nonsens? Ze lekarz taki sam człowiek jak inni. Kto myśli w ten sposób, niech nie studiuje medycyny. Jako inżynier zrobi więcej i mniejsza dźwigać będzie odpowiedzialność wobec nas wszystkich.

Drogi Panie Redaktorze, bardzo Pana przepraszam za tę kompilację, za ten skrót, za ten mały plagiat. Żli, bezduszni lekarze — bo do was kieruję te słowa. To jest skrót artykułu znanego literata i dziennikarza warszawskiego Aleksandra Minkowskiego. Resztę — tę gorszą o gehennie jaką przeżył dzięki wam, znajdziecie w jego artykule „Grunt, że ja żyję”, „Polityka” nr 12 z 23. III. 1974 r. No i co z tego? — powiecie. Co mnie to w końcu obchodzi? Bo jutro pacjentem mogę być ja, pojutrze mój przyjaciel, albo brat, nie wykluczone, że również jakiś prowincjonalny lekarz. Dlatego napię za pióro bo ogarnia mnie przerażenie. Bo jeden lekarz, mój dobry znajomy, po przeczytaniu tego artykułu powiedział: tak się dzieje na skutek powszechnego zobojętnienia. Że ludzie powinni reagować, pisać, bo sprawa dojrzała itd. No wiec? Pacuła — mówię do siebie. Puść w obieg dalszy milion komarek i napisz o własnych kłopotach z lekarzami, a nie podpieraj się cudzą tragedią. (DCN)

CZY WIECIE, ŻE ...

OŚRODKI „Praktyczna Pani”
z pomocą
UCZA, POMAGAJĄ RADZA, organizują kursy kroju i szycia, pogadanki i pokazy

Nasze Ośrodki — zawsze gotowe do Waszych usług —

ZAPRASZAMY!

A oto ich adresy:

- ANDRYCHÓW — ul. Obroń. Stalingradu 118
- BOCHNIA — ul. 22 lipca
- BRZESKO — ul. Sobieskiego 2
- BRZESZCZE — ul. Powstańców Warszawy 1
- CHRZANÓW — ul. Zielona 20, pl. Marksa 21
- DĄBROWA TARNOWSKA — ul. Bieruta (pawilon)
- JAWORZNO — ul. Grunwaldzka 58
- SZCZAKOWA — ul. Warneńczyka 1
- KĘTY — ul. Krakowska 3
- KRYNICA — ul. Bieruta 31, ul. Kraszewskiego
- MIECHÓW — ul. Targowa 8, ul. Konopnickiej bl. 11
- MYŚLENICE — ul. Świerczewskiego 8 (pawilon)
- NOWY SĄCZ — ul. Bieruta 14, ul. Kochanowskiego 20 (pawilon)
- NOWY TARG — ul. Manifestu Lipcowego 22, os. Zawadzkiego 21
- OLKUSZ — ul. 1 Maja 12, al. 1000-lecia
- OŚWIĘCIM — ul. Sniadeckiego 20
- SKAWINA — ul. Słowackiego 1
- TARNÓW — ul. Szujskiego, ul. Narutowicza 15 i 29
- TRZEBINIA — ul. Kościuszki 56
- WADOWICE — ul. 1 Maja 21, ul. Euczka
- WIELICZKA — pl. Kościuszki 6, os. Sienkiewicza
- WOLBROM — ul. Krakowska 31
- ZAKOPANE — ul. Krupówki 31 ul. Sienkiewicza 37
- ŻYWIEC — ul. Sienkiewicza 7, ul. Waryńskiego 8
- WĘGIERSKA GÓRKA — ul. Kościuszki 32.



„SPOŁEM”
WOJEWÓDZKA SPÓŁDZIELNIA
SPOŻYWCÓW W KRAKOWIE

CO, GDZIE, KIEDY?

**SOBOTA
NIEDZIELA
13 i 14
LIPCA**

Eugeniusza Bonawentury

TEATR

SOBOTA

STARY (Jagiellońska 1): Wypiski: Noc listopadowa — 19.15. KAMERALNY (Bob. Stańki): O Rumosie — 19.15. BAGATELA (Karmelicka 6): O Rumosie — 19.15. KOLEJARZA (Bocheńska 5): Don Juan mimo woli — 19.

NIEDZIELA

STARY: Noc listopadowa — 19.15. KAMERALNY: Dwoje na huśtawce — 19.15. BAGATELA: O Rumosie — 19.15. BAGATELA (Karmelicka 6): O Rumosie — 19.15. KOLEJARZA (Bocheńska 5): Don Juan mimo woli — 19.

KINA

SOBOTA

APOLLO: Sztetka (dug. 14 lat) — 10, 15.30, 19.30. (USA, 18 lat) — 15.30, 19.30. DOM ZOLNIERZA: nieczynne. KINOWA: Mania wielkości (fr. 14 lat) — 14.30, 17, 19.30. KULTURA: Przemiana (fr. 16 lat) — 18, 20.15. MASKOTKA: Opowiedź do poduszki (USA, 16 lat) — 15.30, 17.30, 19.30. MIKRO: El Dorado (USA, 14 lat) — 15.30, 18, 20.30. MŁ. GWARDA: Znakomity piatek (ang. 16 lat) — 14.45, 17, 19.15. SZTUKA: Wdowa Couderc (fr. 16 lat) — 16, 18, 20. UCIECHA: Nie ma mocnych (pol. 11 lat) — 10, 12.15, 14.45, 18, 20. UGOREK: Włik mroczki (rum. 14 lat) — 17. Maly wielki człowiek (USA, 14 lat) — 19. TE-CZA: Polowanie na mężczyznę (fr. 16 lat) — 17, 19. WANDA: Pójdźcież ponad sędem (pol. 14 lat) — 10, 12, 16, 18, 20. WARSZAWA: Cenny łup (fr. 16 lat) — 15.30, 18, 20.30. WISLA: W wregu zła (fr. 16 lat) — 11, 15.30. Złota wdówka (fr. 16 lat) — 18, 20.15. WOLNOŚĆ: Haiti — wyspa przelieta (USA, 16 lat) — 9.30, 12.15. Wiosna panie sierżancie (pol. 11 lat) — 15.45, 18, 20.15. ZUCH: niecz. KDF ZWIAZKOWIEC: 2001 Odsyła kosmiczka (USA, 16 lat) — 15.30, 18, 20.30.

KINA W NOWEJ HUCIE:

SWIT D. I. M. SALA: nieczynne. ŚWIATOWID D. SALA: Niewygodny kochanek (wł. 16 lat) — 16, 18, 20. ŚWIATOWID M. SALA: Król, dama, walet (NRF, 16 lat) — 15, 17.15, 19.30. SFINKS: Narkomani (USA, 18 lat) — 16, 18, 20. WIELCZKA — Górnik: Doktor Popał.

SKAWINA — Junsk: Na kręciu świata, Hutnik: nieczynne.

ZOO (Las Wojski): codziennie od godz. 9 do zmroku.

OGROD BOTANICZNY (Kopernika 27): godz. 10—17.

NIEDZIELA

DOM ZOLNIERZA: nieczynne. KULTURA: Gdzie jest generał (pol. 12 lat) — 18, 20.15. MASKOTKA: Bajki 10.30, 11.30. Opowiedź do poduszki (USA, 16 lat) — 15.30, 17.30, 19.30. MŁ. GWARDA: Znakomity piatek (ang. 16 lat) — 12, 14.45, 17, 19.15. SZTUKA: Francuski tancerz (USA, 16 lat) — 10.15, 12.30, 15.45, 18, 20.15. UGOREK: Bajki 11, 12, 15.30. WILK MROCKI (rum. 14 lat) — 15, 18.30. Złota wdówka (fr. 16 lat) — 18, 20.15.

KINA W NOWEJ HUCIE:

ŚWIATOWID D. SALA: Ucieczka King Konga (jap. 11 lat) — 11.15. Niewygodny kochanek (wł. 16 lat) — 16, 18, 20. SFINKS: Bajki 11, 12. Narkomani (USA, 18 lat) — 16, 18, 20.

SKAWINA — Hutnik: Nie będzie ci kochać.

Pozostałe kina — jak w sobotę.

ZOO (Las Wojski): codziennie od godz. 9 do zmroku.

OGROD BOTANICZNY (Kopernika 27): godz. 10—17.

WYSTAWY

SOBOTA

WAWEL: Komnaty (9—14.5) — Skarbiec i Zbrojownia (10—15.30). SUKIENICZKI: (10—16). SZOLAYSCICH: (10—16). DOM MATEJKI: Florjańska 4 (9—15). CZARTORYSKICH: Pjarska 6 (10—16). HISTORIA: Jana 12 (9—14), Szpitalna 21 (9—14). Rynek Gł. 35 (zamkn.). WIEŻA RATUSZOWA (9—13.30). STARA BOŻNICA: Szeroka 24 (10—14). ARCHEOLOGICZNE: Poselska 3 (10—14). PRZYRODNICZE: Sławkowska 17 (10—13). MUZEUM LENINA: Topolowa 5 (10—17). KTF: Boh. Stalingradu (10—19). ETNOGRAFIK: pl. Woźnica 1 (10—15). PODZ. KOSC. św. Wojciecha (9—12). MŁ. POLSKI: Tetmajera 23 (11—14). KOPALNIA SOLI w Wieliczce (8—18).

NIEDZIELA

DOM MATEJKI: (9—15). CZARTORYSKICH: Pjarska 6 (9—15). HISTORIA: Jana 12 (9—15). HISTORIA: Szpitalna 21 (9—15). Rynek Gł. 35 (zamkn.). WIEŻA RATUSZOWA (9—13.30). STARA BOŻNICA: Szeroka 24 (10—14). ARCHEOLOGICZNE: Poselska 3 (10—14). PRZYRODNICZE: Sławkowska 17 (10—13). MUZEUM LENINA: Topolowa 5 (10—17). KTF: Boh. Stalingradu (10—19). ETNOGRAFIK: pl. Woźnica 1 (10—15). PODZ. KOSC. św. Wojciecha (9—12). MŁ. POLSKI: Tetmajera 23 (11—14). KOPALNIA SOLI w Wieliczce (8—18).

DYZURY

SOBOTA

CHIRURGICZNY, UROLOGICZNY: Prądnicka 35. LARYNGOLOGICZNY: Kopernika 23. NEUROLOGICZNY: Prądnicka 35. CHIRURGIA DZIECI: os. Na Skarpie. OKULISTYCZNY: Kopernika 38.

SOBOTA

CHIRURGICZNY, UROLOGICZNY: Prądnicka 35. LARYNGOLOGICZNY: Kopernika 23. NEUROLOGICZNY: Prądnicka 35. CHIRURGIA DZIECI: os. Na Skarpie. OKULISTYCZNY: os. Na Skarpie.

NIEDZIELA

CHIRURGICZNY: Trynitarska 11. UROLOGICZNY: Prądnicka 35. LARYNGOLOGICZNY: Kopernika 23. NEUROLOGICZNY: Kopernika 23. CHIRURGIA DZIECI: os. Na Skarpie. OKULISTYCZNY: os. Na Skarpie.

POGOTOWIE

Siemradzkiego 1, wyp. tel. 09 zachorowania i przewozy 330-50 al. Pokoju 209-01, 205-77 Podgórze 625-50, 657-57 Nowa Huta 422-23, 417-70

APTEKI

Rynek Gł. 42 (tien), pl. Wolności 7, Pstrowskiego 94 (tien), N. Huta, al. Rew. Październikowej 6 (tien).

RADIO

SOBOTA

PROGRAM I

7.00 Sygnały dnia. 7.35 Dzień dobry kierowców. 8.00 Wład. 8.05 U. przyjaźni. 8.10 Muz. 8.25 „Po dzwoniach ci-sza” — pow. L. Waniuty. 8.35 Muz. 8.00 Wład. 9.05 Wakacje z muzyką. 9.30 Moskwa z melodii i piosenki. 9.45 Stare przeboje. 10.00 Wład. — Co czyta kraj. 10.05 Muz. 10.30 Lato z Radem. 11.50 Nie tylko dla kierowców. 11.55 Kom. o st. wód. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.45 Grupa „WAWEL”. 12.40 Koncert zyczeń. 13.00 Zespoły góralskie. 13.15 Rolniczy kwadrans. 13.30 Rytmu młodych. 14.00 Ze świata nauki i techniki. 14.05 Piosenki radzieckie. 14.30 Sport to zdrowie. 14.35 Muz. 15.00 Wład. 15.05 Listy z Polski. 15.10 Transm. z Augsburga. 15.15 Podwieczorek meczu lekkoatlet. RFN — Polska. 15.30 Poetycki koncert zyczeń. 16.00 Wład. — Tu druga zmiana. 16.05 D.c. meczu. 17.00 Radio-kurier — maszyn. 18.00 Muz. i Aktualn. 18.25 Festiwal Piosenki Zolnierskiej — Kolobrzeg 74. 19.00 Wład. 19.15 Przeboje babcji i wuzki. 20.00 Program z dywanikiem. 21.05 Wale contra tango. 21.30 Kronika sportowa i kom. Tot. Sport. 21.43 Mini-turniej skrypkowy żacz. 22.00 Wład. 22.15 Sobotnia dyskoteka. 23.00 Wład. 23.05 Korespond. z zagr. 23.10 Sobotnia dyskoteka d.c. 24.00 Wład. 0.05—3.00 Tr. z Biągostoku.

SOBOTA

PROGRAM I

7.00 Sygnały dnia. 7.35 Dzień dobry kierowców. 8.00 Wład. 8.05 U. przyjaźni. 8.10 Muz. 8.25 „Po dzwoniach ci-sza” — pow. L. Waniuty. 8.35 Muz. 8.00 Wład. 9.05 Wakacje z muzyką. 9.30 Moskwa z melodii i piosenki. 9.45 Stare przeboje. 10.00 Wład. — Co czyta kraj. 10.05 Muz. 10.30 Lato z Radem. 11.50 Nie tylko dla kierowców. 11.55 Kom. o st. wód. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.45 Grupa „WAWEL”. 12.40 Koncert zyczeń. 13.00 Zespoły góralskie. 13.15 Rolniczy kwadrans. 13.30 Rytmu młodych. 14.00 Ze świata nauki i techniki. 14.05 Piosenki radzieckie. 14.30 Sport to zdrowie. 14.35 Muz. 15.00 Wład. 15.05 Listy z Polski. 15.10 Transm. z Augsburga. 15.15 Podwieczorek meczu lekkoatlet. RFN — Polska. 15.30 Poetycki koncert zyczeń. 16.00 Wład. — Tu druga zmiana. 16.05 D.c. meczu. 17.00 Radio-kurier — maszyn. 18.00 Muz. i Aktualn. 18.25 Festiwal Piosenki Zolnierskiej — Kolobrzeg 74. 19.00 Wład. 19.15 Przeboje babcji i wuzki. 20.00 Program z dywanikiem. 21.05 Wale contra tango. 21.30 Kronika sportowa i kom. Tot. Sport. 21.43 Mini-turniej skrypkowy żacz. 22.00 Wład. 22.15 Sobotnia dyskoteka. 23.00 Wład. 23.05 Korespond. z zagr. 23.10 Sobotnia dyskoteka d.c. 24.00 Wład. 0.05—3.00 Tr. z Biągostoku.

SOBOTA

PROGRAM I

7.00 Sygnały dnia. 7.35 Dzień dobry kierowców. 8.00 Wład. 8.05 U. przyjaźni. 8.10 Muz. 8.25 „Po dzwoniach ci-sza” — pow. L. Waniuty. 8.35 Muz. 8.00 Wład. 9.05 Wakacje z muzyką. 9.30 Moskwa z melodii i piosenki. 9.45 Stare przeboje. 10.00 Wład. — Co czyta kraj. 10.05 Muz. 10.30 Lato z Radem. 11.50 Nie tylko dla kierowców. 11.55 Kom. o st. wód. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.45 Grupa „WAWEL”. 12.40 Koncert zyczeń. 13.00 Zespoły góralskie. 13.15 Rolniczy kwadrans. 13.30 Rytmu młodych. 14.00 Ze świata nauki i techniki. 14.05 Piosenki radzieckie. 14.30 Sport to zdrowie. 14.35 Muz. 15.00 Wład. 15.05 Listy z Polski. 15.10 Transm. z Augsburga. 15.15 Podwieczorek meczu lekkoatlet. RFN — Polska. 15.30 Poetycki koncert zyczeń. 16.00 Wład. — Tu druga zmiana. 16.05 D.c. meczu. 17.00 Radio-kurier — maszyn. 18.00 Muz. i Aktualn. 18.25 Festiwal Piosenki Zolnierskiej — Kolobrzeg 74. 19.00 Wład. 19.15 Przeboje babcji i wuzki. 20.00 Program z dywanikiem. 21.05 Wale contra tango. 21.30 Kronika sportowa i kom. Tot. Sport. 21.43 Mini-turniej skrypkowy żacz. 22.00 Wład. 22.15 Sobotnia dyskoteka. 23.00 Wład. 23.05 Korespond. z zagr. 23.10 Sobotnia dyskoteka d.c. 24.00 Wład. 0.05—3.00 Tr. z Biągostoku.

SOBOTA

PROGRAM I

7.00 Sygnały dnia. 7.35 Dzień dobry kierowców. 8.00 Wład. 8.05 U. przyjaźni. 8.10 Muz. 8.25 „Po dzwoniach ci-sza” — pow. L. Waniuty. 8.35 Muz. 8.00 Wład. 9.05 Wakacje z muzyką. 9.30 Moskwa z melodii i piosenki. 9.45 Stare przeboje. 10.00 Wład. — Co czyta kraj. 10.05 Muz. 10.30 Lato z Radem. 11.50 Nie tylko dla kierowców. 11.55 Kom. o st. wód. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.45 Grupa „WAWEL”. 12.40 Koncert zyczeń. 13.00 Zespoły góralskie. 13.15 Rolniczy kwadrans. 13.30 Rytmu młodych. 14.00 Ze świata nauki i techniki. 14.05 Piosenki radzieckie. 14.30 Sport to zdrowie. 14.35 Muz. 15.00 Wład. 15.05 Listy z Polski. 15.10 Transm. z Augsburga. 15.15 Podwieczorek meczu lekkoatlet. RFN — Polska. 15.30 Poetycki koncert zyczeń. 16.00 Wład. — Tu druga zmiana. 16.05 D.c. meczu. 17.00 Radio-kurier — maszyn. 18.00 Muz. i Aktualn. 18.25 Festiwal Piosenki Zolnierskiej — Kolobrzeg 74. 19.00 Wład. 19.15 Przeboje babcji i wuzki. 20.00 Program z dywanikiem. 21.05 Wale contra tango. 21.30 Kronika sportowa i kom. Tot. Sport. 21.43 Mini-turniej skrypkowy żacz. 22.00 Wład. 22.15 Sobotnia dyskoteka. 23.00 Wład. 23.05 Korespond. z zagr. 23.10 Sobotnia dyskoteka d.c. 24.00 Wład. 0.05—3.00 Tr. z Biągostoku.

SOBOTA

PROGRAM I

7.00 Sygnały dnia. 7.35 Dzień dobry kierowców. 8.00 Wład. 8.05 U. przyjaźni. 8.10 Muz. 8.25 „Po dzwoniach ci-sza” — pow. L. Waniuty. 8.35 Muz. 8.00 Wład. 9.05 Wakacje z muzyką. 9.30 Moskwa z melodii i piosenki. 9.45 Stare przeboje. 10.00 Wład. — Co czyta kraj. 10.05 Muz. 10.30 Lato z Radem. 11.50 Nie tylko dla kierowców. 11.55 Kom. o st. wód. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.45 Grupa „WAWEL”. 12.40 Koncert zyczeń. 13.00 Zespoły góralskie. 13.15 Rolniczy kwadrans. 13.30 Rytmu młodych. 14.00 Ze świata nauki i techniki. 14.05 Piosenki radzieckie. 14.30 Sport to zdrowie. 14.35 Muz. 15.00 Wład. 15.05 Listy z Polski. 15.10 Transm. z Augsburga. 15.15 Podwieczorek meczu lekkoatlet. RFN — Polska. 15.30 Poetycki koncert zyczeń. 16.00 Wład. — Tu druga zmiana. 16.05 D.c. meczu. 17.00 Radio-kurier — maszyn. 18.00 Muz. i Aktualn. 18.25 Festiwal Piosenki Zolnierskiej — Kolobrzeg 74. 19.00 Wład. 19.15 Przeboje babcji i wuzki. 20.00 Program z dywanikiem. 21.05 Wale contra tango. 21.30 Kronika sportowa i kom. Tot. Sport. 21.43 Mini-turniej skrypkowy żacz. 22.00 Wład. 22.15 Sobotnia dyskoteka. 23.00 Wład. 23.05 Korespond. z zagr. 23.10 Sobotnia dyskoteka d.c. 24.00 Wład. 0.05—3.00 Tr. z Biągostoku.

SOBOTA

PROGRAM I

7.00 Sygnały dnia. 7.35 Dzień dobry kierowców. 8.00 Wład. 8.05 U. przyjaźni. 8.10 Muz. 8.25 „Po dzwoniach ci-sza” — pow. L. Waniuty. 8.35 Muz. 8.00 Wład. 9.05 Wakacje z muzyką. 9.30 Moskwa z melodii i piosenki. 9.45 Stare przeboje. 10.00 Wład. — Co czyta kraj. 10.05 Muz. 10.30 Lato z Radem. 11.50 Nie tylko dla kierowców. 11.55 Kom. o st. wód. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.45 Grupa „WAWEL”. 12.40 Koncert zyczeń. 13.00 Zespoły góralskie. 13.15 Rolniczy kwadrans. 13.30 Rytmu młodych. 14.00 Ze świata nauki i techniki. 14.05 Piosenki radzieckie. 14.30 Sport to zdrowie. 14.35 Muz. 15.00 Wład. 15.05 Listy z Polski. 15.10 Transm. z Augsburga. 15.15 Podwieczorek meczu lekkoatlet. RFN — Polska. 15.30 Poetycki koncert zyczeń. 16.00 Wład. — Tu druga zmiana. 16.05 D.c. meczu. 17.00 Radio-kurier — maszyn. 18.00 Muz. i Aktualn. 18.25 Festiwal Piosenki Zolnierskiej — Kolobrzeg 74. 19.00 Wład. 19.15 Przeboje babcji i wuzki. 20.00 Program z dywanikiem. 21.05 Wale contra tango. 21.30 Kronika sportowa i kom. Tot. Sport. 21.43 Mini-turniej skrypkowy żacz. 22.00 Wład. 22.15 Sobotnia dyskoteka. 23.00 Wład. 23.05 Korespond. z zagr. 23.10 Sobotnia dyskoteka d.c. 24.00 Wład. 0.05—3.00 Tr. z Biągostoku.

SOBOTA

PROGRAM I

7.00 Sygnały dnia. 7.35 Dzień dobry kierowców. 8.00 Wład. 8.05 U. przyjaźni. 8.10 Muz. 8.25 „Po dzwoniach ci-sza” — pow. L. Waniuty. 8.35 Muz. 8.00 Wład. 9.05 Wakacje z muzyką. 9.30 Moskwa z melodii i piosenki. 9.45 Stare przeboje. 10.00 Wład. — Co czyta kraj. 10.05 Muz. 10.30 Lato z Radem. 11.50 Nie tylko dla kierowców. 11.55 Kom. o st. wód. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.45 Grupa „WAWEL”. 12.40 Koncert zyczeń. 13.00 Zespoły góralskie. 13.15 Rolniczy kwadrans. 13.30 Rytmu młodych. 14.00 Ze świata nauki i techniki. 14.05 Piosenki radzieckie. 14.30 Sport to zdrowie. 14.35 Muz. 15.00 Wład. 15.05 Listy z Polski. 15.10 Transm. z Augsburga. 15.15 Podwieczorek meczu lekkoatlet. RFN — Polska. 15.30 Poetycki koncert zyczeń. 16.00 Wład. — Tu druga zmiana. 16.05 D.c. meczu. 17.00 Radio-kurier — maszyn. 18.00 Muz. i Aktualn. 18.25 Festiwal Piosenki Zolnierskiej — Kolobrzeg 74. 19.00 Wład. 19.15 Przeboje babcji i wuzki. 20.00 Program z dywanikiem. 21.05 Wale contra tango. 21.30 Kronika sportowa i kom. Tot. Sport. 21.43 Mini-turniej skrypkowy żacz. 22.00 Wład. 22.15 Sobotnia dyskoteka. 23.00 Wład. 23.05 Korespond. z zagr. 23.10 Sobotnia dyskoteka d.c. 24.00 Wład. 0.05—3.00 Tr. z Biągostoku.

SOBOTA

PROGRAM I

7.00 Sygnały dnia. 7.35 Dzień dobry kierowców. 8.00 Wład. 8.05 U. przyjaźni. 8.10 Muz. 8.25 „Po dzwoniach ci-sza” — pow. L. Waniuty. 8.35 Muz. 8.00 Wład. 9.05 Wakacje z muzyką. 9.30 Moskwa z melodii i piosenki. 9.45 Stare przeboje. 10.00 Wład. — Co czyta kraj. 10.05 Muz. 10.30 Lato z Radem. 11.50 Nie tylko dla kierowców. 11.55 Kom. o st. wód. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.45 Grupa „WAWEL”. 12.40 Koncert zyczeń. 13.00 Zespoły góralskie. 13.15 Rolniczy kwadrans. 13.30 Rytmu młodych. 14.00 Ze świata nauki i techniki. 14.05 Piosenki radzieckie. 14.30 Sport to zdrowie. 14.35 Muz. 15.00 Wład. 15.05 Listy z Polski. 15.10 Transm. z Augsburga. 15.15 Podwieczorek meczu lekkoatlet. RFN — Polska. 15.30 Poetycki koncert zyczeń. 16.00 Wład. — Tu druga zmiana. 16.05 D.c. meczu. 17.00 Radio-kurier — maszyn. 18.00 Muz. i Aktualn. 18.25 Festiwal Piosenki Zolnierskiej — Kolobrzeg 74. 19.00 Wład. 19.15 Przeboje babcji i wuzki. 20.00 Program z dywanikiem. 21.05 Wale contra tango. 21.30 Kronika sportowa i kom. Tot. Sport. 21.43 Mini-turniej skrypkowy żacz. 22.00 Wład. 22.15 Sobotnia dyskoteka. 23.00 Wład. 23.05 Korespond. z zagr. 23.10 Sobotnia dyskoteka d.c. 24.00 Wład. 0.05—3.00 Tr. z Biągostoku.

SOBOTA

PROGRAM I

7.00 Sygnały dnia. 7.35 Dzień dobry kierowców. 8.00 Wład. 8.05 U. przyjaźni. 8.10 Muz. 8.25 „Po dzwoniach ci-sza” — pow. L. Waniuty. 8.35 Muz. 8.00 Wład. 9.05 Wakacje z muzyką. 9.30 Moskwa z melodii i piosenki. 9.45 Stare przeboje. 10.00 Wład. — Co czyta kraj. 10.05 Muz. 10.30 Lato z Radem. 11.50 Nie tylko dla kierowców. 11.55 Kom. o st. wód. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.45 Grupa „WAWEL”. 12.40 Koncert zyczeń. 13.00 Zespoły góralskie. 13.15 Rolniczy kwadrans. 13.30 Rytmu młodych. 14.00 Ze świata nauki i techniki. 14.05 Piosenki radzieckie. 14.30 Sport to zdrowie. 14.35 Muz. 15.00 Wład. 15.05 Listy z Polski. 15.10 Transm. z Augsburga. 15.15 Podwieczorek meczu lekkoatlet. RFN — Polska. 15.30 Poetycki koncert zyczeń. 16.00 Wład. — Tu druga zmiana. 16.05 D.c. meczu. 17.00 Radio-kurier — maszyn. 18.00 Muz. i Aktualn. 18.25 Festiwal Piosenki Zolnierskiej — Kolobrzeg 74. 19.00 Wład. 19.15 Przeboje babcji i wuzki. 20.00 Program z dywanikiem. 21.05 Wale contra tango. 21.30 Kronika sportowa i kom. Tot. Sport. 21.43 Mini-turniej skrypkowy żacz. 22.00 Wład. 22.15 Sobotnia dyskoteka. 23.00 Wład. 23.05 Korespond. z zagr. 23.10 Sobotnia dyskoteka d.c. 24.00 Wład. 0.05—3.00 Tr. z Biągostoku.

SOBOTA

PROGRAM I

7.00 Sygnały dnia. 7.35 Dzień dobry kierowców. 8.00 Wład. 8.05 U. przyjaźni. 8.10 Muz. 8.25 „Po dzwoniach ci-sza” — pow. L. Waniuty. 8.35 Muz. 8.00 Wład. 9.05 Wakacje z muzyką. 9.30 Moskwa z melodii i piosenki. 9.45 Stare przeboje. 10.00 Wład. — Co czyta kraj. 10.05 Muz. 10.30 Lato z Radem. 11.50 Nie tylko dla kierowców. 11.55 Kom. o st. wód. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.45 Grupa „WAWEL”. 12.40 Koncert zyczeń. 13.00 Zespoły góralskie. 13.15 Rolniczy kwadrans. 13.30 Rytmu młodych. 14.00 Ze świata nauki i techniki. 14.05 Piosenki radzieckie. 14.30 Sport to zdrowie. 14.35 Muz. 15.00 Wład. 15.05 Listy z Polski. 15.10 Transm. z Augsburga. 15.15 Podwieczorek meczu lekkoatlet. RFN — Polska. 15.30 Poetycki koncert zyczeń. 16.00 Wład. — Tu druga zmiana. 16.05 D.c. meczu. 17.00 Radio-kurier — maszyn. 18.00 Muz. i Aktualn. 18.25 Festiwal Piosenki Zolnierskiej — Kolobrzeg 74. 19.00 Wład. 19.15 Przeboje babcji i wuzki. 20.00 Program z dywanikiem. 21.05 Wale contra tango. 21.30 Kronika sportowa i kom. Tot. Sport. 21.43 Mini-turniej skrypkowy żacz. 22.00 Wład. 22.15 Sobotnia dyskoteka. 23.00 Wład. 23.05 Korespond. z zagr. 23.10 Sobotnia dyskoteka d.c. 24.00 Wład. 0.05—3.00 Tr. z Biągostoku.

SOBOTA

PROGRAM I

7.00 Sygnały dnia. 7.35 Dzień dobry kierowców. 8.00 Wład. 8.05 U. przyjaźni. 8.10 Muz. 8.25 „Po dzwoniach ci-sza” — pow. L. Waniuty. 8.35 Muz. 8.00 Wład. 9.05 Wakacje z muzyką. 9.30 Moskwa z melodii i piosenki. 9.45 Stare przeboje. 10.00 Wład. — Co czyta kraj. 10.05 Muz. 10.30 Lato z Radem. 11.50 Nie tylko dla kierowców. 11.55 Kom. o st. wód. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.45 Grupa „WAWEL”. 12.40 Koncert zyczeń. 13.00 Zespoły góralskie. 13.15 Rolniczy kwadrans. 13.30 Rytmu młodych. 14.00 Ze świata nauki i techniki. 14.05 Piosenki radzieckie. 14.30 Sport to zdrowie. 14.35 Muz. 15.00 Wład. 15.05 Listy z Polski. 15.10 Transm. z Augsburga. 15.15 Podwieczorek meczu lekkoatlet. RFN — Polska. 15.30 Poetycki koncert zyczeń. 16.00 Wład. — Tu druga zmiana. 16.05 D.c. meczu. 17.00 Radio-kurier — maszyn. 18.00 Muz. i Aktualn. 18.25 Festiwal Piosenki Zolnierskiej — Kolobrzeg 74. 19.00 Wład. 19.15 Przeboje babcji i wuzki. 20.00 Program z dywanikiem. 21.05 Wale contra tango. 21.30 Kronika sportowa i kom. Tot. Sport. 21.43 Mini-turniej skrypkowy żacz. 22.00 Wład. 22.15 Sobotnia dyskoteka. 23.00 Wład. 23.05 Korespond. z zagr. 23.10 Sobotnia dyskoteka d.c. 24.00 Wład. 0.05—3.00 Tr. z Biągostoku.

SOBOTA

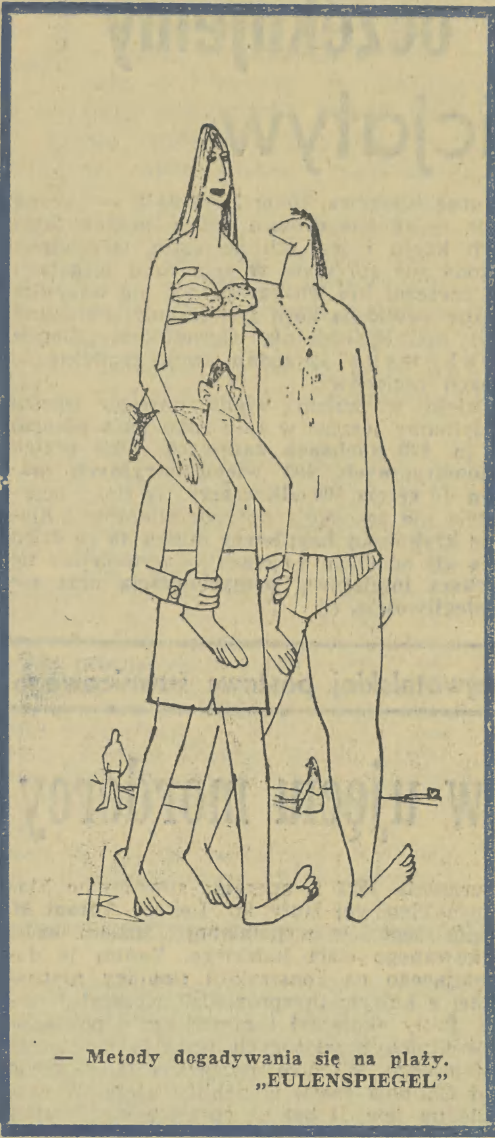
PROGRAM I

7.00 Sygnały dnia. 7.35 Dzień dobry kierowców. 8.00 Wład. 8.05 U. przyjaźni. 8.10 Muz. 8.25 „Po dzwoniach ci-sza” — pow. L. Waniuty. 8.35 Muz. 8.00 Wład. 9.05 Wakacje z muzyką. 9.30 Moskwa z melodii i piosenki. 9.45 Stare przeboje. 10.00 Wład. — Co czyta kraj. 10.05 Muz. 10.30 Lato z Radem. 11.50 Nie tylko dla kierowców. 11.55 Kom. o st. wód. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.45 Grupa „WAWEL”. 12.40 Koncert zyczeń. 13.00 Zespoły góralskie. 13.15 Rolniczy kwadrans. 13.30 Rytmu młodych. 14.00 Ze świata nauki i techniki. 14.05 Piosenki radzieckie. 14.30 Sport to zdrowie. 14.35 Muz. 15.00 Wład. 15.05 Listy z Polski. 15.10 Transm. z Augsburga. 15.15 Podwieczorek meczu lekkoatlet. RFN — Polska. 15.30 Poetycki koncert zyczeń. 16.00 Wład. — Tu druga zmiana. 16.05 D.c. meczu. 17.00 Radio-kurier — maszyn. 18.00 Muz. i Aktualn. 18.25 Festiwal Piosenki Zolnierskiej — Kolobrzeg 74. 19.00 Wład. 19.15 Przeboje babcji i wuzki. 20.00 Program z dywanikiem. 21.05 Wale contra tango. 21.30 Kronika sportowa i kom. Tot. Sport. 21.43 Mini-turniej skrypkowy żacz. 22.00 Wład. 22.15 Sobotnia dyskoteka. 23.00 Wład. 23.05 Korespond. z zagr. 23.10 Sobotnia dyskoteka d.c. 24.00 Wład. 0.05—3.00 Tr. z Biągostoku.

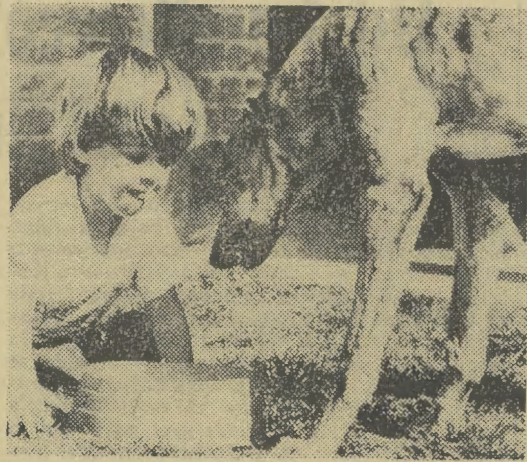
SOBOTA

PROGRAM I

7.00 Sygnały dnia. 7.35 Dzień dobry kierowców. 8.00 Wład. 8.05 U. przyjaźni. 8.10 Muz. 8.25 „Po dzwoniach ci-sza” — pow. L. Waniuty. 8.35 Muz. 8.00 Wład. 9.05 Wakacje z muzyką. 9.30 Moskwa z melodii i piosenki. 9.45 Stare przeboje. 10.00 Wład. — Co czyta kraj. 10.05 Muz. 10.30 Lato z Radem. 11.50 Nie tylko dla kierowców. 11.55 Kom. o st. wód. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.45 Grupa „WAWEL”. 12.40 Koncert zyczeń. 13.00 Zespoły góralskie. 13.15 Rolniczy kwadrans. 13.30 Rytmu młodych. 14.00 Ze świata nauki i techniki. 14.05 Piosenki radzieckie. 14.30 Sport to zdrowie. 14.35 Muz. 15.00 Wład. 15.05 Listy z Polski. 15.10 Transm. z Augsburga. 15.15 Podwieczorek meczu lekkoatlet. RFN — Polska. 15.30 Poetycki koncert zyczeń. 16.00 Wład. — Tu druga zmiana. 16.05 D.c. meczu. 17.00 Radio-kurier — maszyn. 18.00 Muz. i Aktualn. 18.25 Festiwal Piosenki Zolnierskiej — Kolobrzeg 74. 19.00 Wład. 19.15 Przeboje babcji i wuzki. 20.00 Program z dywanikiem. 21.0



— Metody dogadywania się na plaży. „EULENSPIEGEL”



ZONA — po tygodniowej nieobecności — powróciła do domu. W spiżarni znalazła mnóstwo pustych butelek. Zdziwiona, pyta męża skąd się tam wzięły?

— Nie mam pojęcia, nigdy w życiu nie kupowałem pustych butelek!

PEWNA gwiazda filmowa wyszła za mąż po raz czwarty, wybranym był francuski malarz.

— Czy jest pani szczęśliwa? — zwrócili się do niej wścibscy reporterzy. — Bardzo, ile razy wyjdę jeszcze za mąż, to tylko za francuskiego malarza!

JEDNO z amerykańskich towarzystw lotniczych zafundowało — dla reklamy — bezpłatny, weekendowy lot na Florydę swoim dyrektorom wraz z małżonkami. Następnie wysłano do żon listy z zapytaniem o wrażenia z podróży: Wszystkie żony odpisały: — Z jakiej podróży?

PERSONALNY — studiując ankietę kandydatki — pyta:

— Z jakiego powodu w ciągu dwóch lat zmieniła pani aż 7 razy pracę?

— To proste. Był na mnie duży popyt!

ZARCIKI

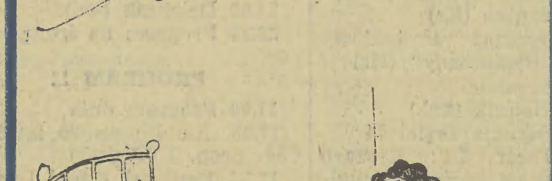


GDY WIATR smętnie ścyczy. Gdy deszcz ciurkiem leje. Rzucam okiem tu przeszłość, Na zamierzchle dziecie

Każde dziecko w szkole Bez pudła nam powie. Że przez wieki w Polsce Rządzili królowie

Oto rewia wiadomości, Jakże dobrze znana: „Poczet królów polskich”, Dzieło mistrza Jana.

Patrzę na te twarze Dumne i dostojne,



„STERN”

TU I TAM

ZDROWA WIDOWA

Wdowa po niesławnej pamięci „duce”, 83-letnia Rachel Mussolini, wydała w paryskiej oficynie Fayard swe pamiętniki pt. „Mussolini bez maski”. Zaproszona przez wydawcę tak sprezywała swe życzenia w kwestii pobytu w Paryżu: „Najpierw kolacja w „San Francisko”, wieczór w „Lido”, albo na stripiptizie w „Zwariowanym Koniu” („Crazy Horse Saloon”). Odniedząc także chętnie noony klub „New Jimmy”. A na zakończenie pobytu chciałabym przytknąć przed grobem Napoleona, o czym zawsze tak marzyłem Benito...”

KONIKI

Argentyńczyk Julio Cesar Falabella uznał swego czasu za misję życiową wyhodowanie najmniejszych na świecie koni. Eksperymenty prowadzone od przeszło 40 lat na farmie w odległości ok. 100 km na południe od Buenos Aires uwiaryliwiły — jeśli wierzyć zachodniczemu prasie — sukcesem. Koniki Julio Ciesara osiągają wysokość zaledwie 45—50 centymetrów, a rekordowe miniaturki konskie ważą zaledwie kilkanaście kilogramów, a więc mniej niż co poniektóre psy. Może więc dojdzie do tego, że np. na pytanie w Tele-Echu: jakiego ma pan „konika”? — rozmówca sięgnie do kieszeni i postawi na stół wierzący okaz ze stadniny Argentyńczyka...

TARYFA PANAMSKA

Każdy obiekt pływający, który przekracza Kanał Panamski, musi uiścić opłatę w wysokości stosownej do tonażu. Gdy Amerykanin Robert Legge, lekarz z zawodu, wpadł na pomysł przepłynięcia z Pacyfiku na Atlantyk... czałem, sumienni funkcjonariusze kanału chętnie wyrazili na to zgodę, pod warunkiem uszczerbienia przez pływaka najniższej stawki, to jest takiej, jakiej żąda się od jednostek o wyporności... poniżej jednej tony.

UWAGA — GOŁOBIEGACZE!

Szerzacia się tu i ówdzie moda biegania po tym świecie na golasa może mieć — jak każda moda — pewne minusy. Doświadczył ich na sobie niejaki James Lukas z Burnham (USA). 22-letni młodzian rozebrany do rosolu polegał sobie nieco po ulicy, a na zakończenie wpał w rozpedu w parę szklanych drzwi jednego ze sklepów. Cieżko poranionego golasa z trudem odratowali lekarze ze szpitala św. Małgorzaty w Hammud. Jeden z nich oświadczył reporterom: „Nie ulega wątpliwości, że przypadek byłby mniej groźny, gdyby pacjent miał na sobie bodaj kapelusz...”

ARCHITEKTURA



„EULENSPIEGEL”

BOGDAN

BRZEZINSKI

Poczet królów

Ten budował Polskę, Tamten toczył wojnę.

Jeden kędzierzawy, Drugi bez pleczy, Jeden król jak złoto, Drugi jak Walezy.

Chrobry — ten był dobry, Sławne jego imię! Ma też wiele zasług Król Chłopów Kazimierz.

Jagiello krzyżackiej Hydrze łeb ukecił, Sobieski za Wiedeń Zostanie w pamięci.

Dziś dla mych rodaków Mam wiadomość miłą, Ze dwóch fajnych królów Nagle nam przybyło.

Obu tu wymienię, Zasłużyli na to: Król trenerów Górski I król strzelców Lato!



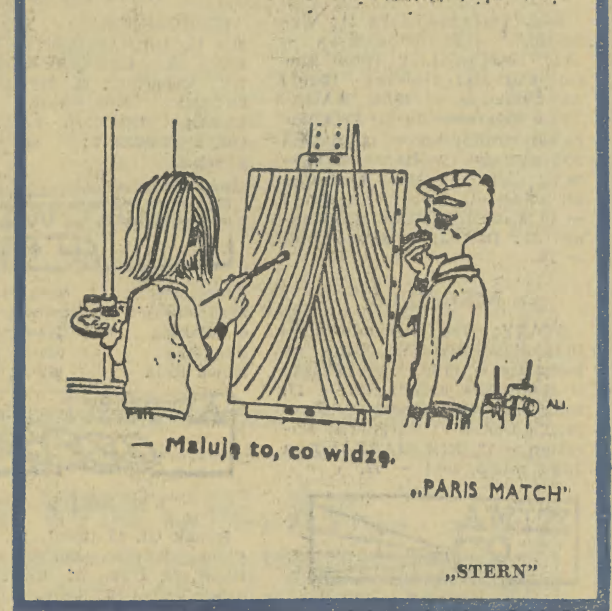
— Zawsze różniej we dwoje... (CAF)

Wczasy pod gruszą WITOLD ZECHENTER

DZIEŃ cały — trudna rada — deszcz pada. Po nocach świerszczy świerszcz. W nocy też pada deszcz. O śniecie szybka błąda; deszcz pada. Przejmuje dreszcz. Deszcz. NA SCIEZCE czekając się zapada Deszcz pada. Błoto się czepta jak kleszcz. Znowu deszcz. WIECZOREM gospodarz powiada, że jeszcze ze dwa dni popada. Do licha taki wieszcz! A deszcz — jak deszcz. NAZAJUTRZ gospośnia biada, że znowu deszcz pada. To już doprawdy bezczelność z tym deszczem jest! KTÓRY to dzionek tak pada? Do czegoż rachunek się nada! Trzeszcz, tranzystorku, trzeszcz, bo burza idzie. I deszcz!



— Maluję to, co widzę. „PARIS MATCH”



POLSKIE SŁAWNE ŻAGLOWCE

Z okazji zlotu żaglowców szkolnych i jachtów z całego świata w Gdańsku tzw. „Operacja Żagiel” (Operation sail) pocztą polską wprowadziła do obiegu 29 czerwca br. serię znaczków. Poszczególne znaczki przedstawiają: 1,00 zł — symboliczny żaglowiec z XVI w. oraz napis „Konisja Morska 1568”, dla upamiętnienia działalności Komisji Morskiej, która w latach 1568—1572 była przedsiębiorstwem królewskim i pierwszym w Polsce urzędem państwowym nadzorującym całokształt spraw morskich; 1,50 zł — „Dal” słup zatokowy, na którym polscy żeglarze odbyli jedną z pierwszych większych

ZNACZKI

wypraw przez Atlantyk w latach 1933 — 34; 2,70 zł — „Opty” jacht oceaniczny, na którym Leonid Teliga polski żeglarz, dziennikarz i tłumacz odbył samotny rejs dookoła świata w latach 1967—69; 4,00 zł — „Dar Pomorza” żaglowiec szkolny, który zdobył pierwsze miejsce w regatach szkolnych żaglowców z całego świata, w trakcie „Operacji Żagiel 1972”; 4,90 zł — „Polonez” pełnomorski jacht wyczynowy, zbudowany całkowicie w Polsce, w szwedzkiej stoczni jachtowej, na którym kapitan Krzysztof Baranowski polski żeglarz i dziennikarz po zakończeniu regat samotnych przez Atlantyk, wyruszył w rejs dookoła świata. Rejs trwał w latach 1971—73 i został zakończony sukcesem. Znaczkę wartości 1,00 i 1,50 zł ukazały się w nakładzie po 8 mln sztuk, 2,70 zł — 1 mln, 4,00 zł — 2 mln, 4,90 zł — 900 tys. Projektował — Waldemar Andrzejewski. Technika druku — offset. Znaczki drukowane w arkuszach po 30 szt. na papierze kredowanym. (zg)

KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 6. jeden z przywódców Rewolucji Francuskiej, 9. rodzaj tektury, 10. przesadnie uczuciowy sposób wyrażania się, 12. inna nazwa Troi, 14. malpa z rodziny koczokodanów, 15. narodowy socjalizm, 18. znany szczyt w okolicach Wadowic, 19. łączenie różnych często sprzecznych poglądów, 20. śląski zbójnik, 22. śpiewna melodia, 25. rzeka w pin. Francji i Belgii, 29. dawna miara masy, 30. mityczny wielogłowy potwór, 31. do niedawna jeszcze walcząca kolonia portugalska, 32. ulubiona leśniczówka Galczyńskiego, 33. słynna francuska aktorka rewiewa okresu międzywojennego.

PIONOWO: 1. nienaganny sposób bycia, 2. urzędnik graniczny, 3. osobliwy przysmak, 4. imię kobiety ściśle związane z 12 poziomo, 5. nieuk, ignorant, 7. barwna wełniana tkanina ludowa, 8. spotkanie dyplomatyczne na najwyższym szczeblu, 11. typowe danie w barze mlecznym, 13. młody psak, 16. łuska naboju, 17. materiał dla artystów i budowlanych, 21. bariera wokół pokładu statku, 23. wczasowicz, 24. pańszczyźniany chłop, 26. chorobliwe obniżenie napięcia mięśniowego, 27. myśliwiec psy, 28. pasjonat, impetyk, 29. surowiec na placki.

Rozwiązania prosimy nadsyłać w terminie do dnia 20. VII. 74 r. (decyduje data stempla pocztowego) z dopiskiem na kopercie: „Krzyżówka nr 27”. Wśród czytelników, którzy nadesłali prawidłowe odpowiedzi redakcja rozlosuje nagrody w postaci 5 bonów towarowych, ufundowanych przez Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Tekstylno-Odzieńowe oraz 10 książek.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 25

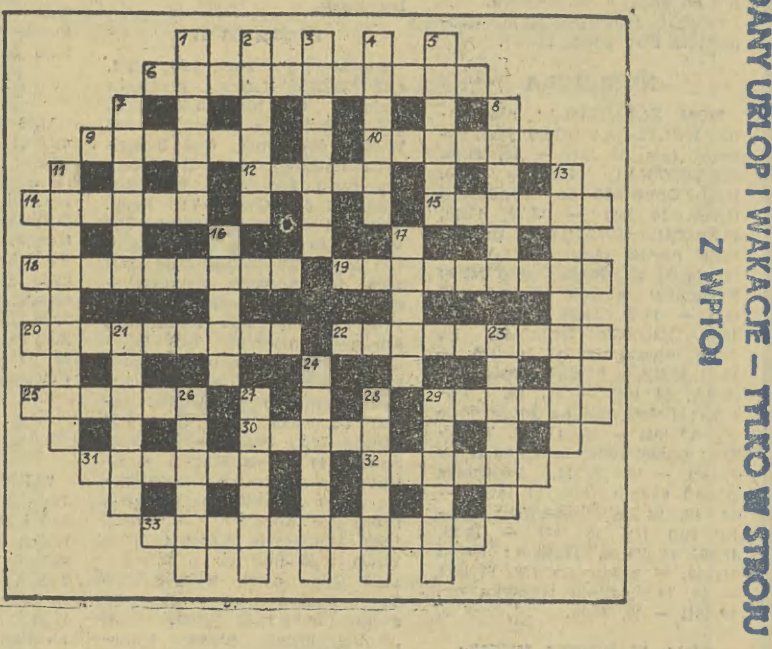
POZIOMO: 1. Salerno, 4. szakal, 11. gont, 12. konspiracja, 13. rzepka, 14. polon, 16. nagietek, 17. wiatrak, 20. recepcja, 22. Jagiełło, 24. kabel, 28. Mytnik, 28. Wietnamczyk, 29. Kuba, 30. Bogota, 31. barszcz.

PIONOWO: 2. ewipan, 3. nakrętka, 5. zegar, 6. konferencja, 7. zakupy, 8. naczynie, 9. sikawka, 10. lina (wspak), 15. Oranienburg, 18. krokiety, 19. Ejsmond, 21. czernica, 23. flakon, 24. kompas, 25. beza, 27. kwant.

NAGRODY WYLOSOWALI:

Za prawidłowe rozwiązanie zadań w Krzyżówce nr 25, z dnia 29/30. VI. 1974 r. **BONY PO 100 ZŁ** otrzymują: St. Raputa, L. Auriga — Kraków, F. Stawiarz — Nowy Sącz, J. Babińska — Andrychów, I. Bujarski — Muszyna. **KSIĄZKI:** H. Żółtowski, M. Brudnik, M. Dobrowolski, W. Lankof, M. Zapiór, M. Witkowska, E. Urbańczyk, Z. Olszewska — Kraków, W. Siudut — Bogumiłowiec, K. Borkowski — Nowy Sącz.

NAGRODY WYŚLEMY POCZTĄ.



DANY URLOPI I WAKACJE — TITRO W STROJU Z WPŁO!

GWIAZDY PATRZA NA NAS...

...i to patrzę zastępczym okiem:

BARAN (21.3.—20.4.) Zapominasz ostatnio często o drobniaczkach: prezenciku dla najbliższych, miłym słowie dla rodziny, uśmiechu dla współpracowników. Zgoda, jesteś przemęczony: urlopy, zastępstwa. Ale takie gesty niewiele kosztują, a w twoim wypadku powinny w zamian przynieść radną niespodziankę.

BYK (21.4.—21.5.) Brakuje ci stanowczości, raczej marzysz niż planujesz, realizację projektów zdając fatalistycznie na los szczęścia. Szykują się wielkie zmiany w twoim życiu, wiesz o nich dobrze i nie masz nic przeciwko nim, dlaczego więc sam nie dopomóżesz w ich realizacji?

BLIZNIĘTA (22.5.—21.6.) Szczęśliwy dla ciebie tydzień. Szerok powodeń osobistych, zawodowych i finansowych. Co prawda raczej mniejszego kalibru — generalnych zmian w życiu nie powinieneś się spodziewać. Warunek: umiar — bo Saturn, pod wpływem którego aktualnie się znajdujesz, nie znosi pociągających zbyt radykalnych, a do końca nie przemysłanych.

RAK (22.6.—22.7.) Spokój przede wszystkim! Jeśli jesteś na wczasach i masz wolną chwilę — poczytaj stoików. Jeszcze nie teraz, ale już niedługo może ci się przydać. dystans wobec zdarzeń będzie ci niezbędnie potrzebny i pozwoli wybrnąć z kłopotów. Równocześnie szykują ci się też przyjemne niespodzianki — głównie w życiu rodzinnym.

LEW (23.7.—23.8.) Idealny okres dla zakochanych i dla... pozostających w pracy. Rozkwit uczuć, jeśli nawet kłótnie, to z przyjemnym zakończeniem, pochwały za udane posunięcia w pracy, może nawet awans. Jedyna chmurka: to niewielkie kłopoty finansowe.

PANNA (24.8.—23.9.) Spotkasz kogoś, kto bardzo ci zaimponuje i na przyjaźni z tym kimś bardzo ci będzie zależało. Nie, nie — żadne flirty, ot, towarzyska znajomość. Jeśli chcesz, by ci się udało, nie zgrywał się, nie pochlebiaj, nie staraj się za wszelką cenę zaimponować. Bądź taki (a), jaki (a) jesteś na co dzień — to wystarczy. Wszelkie udawanie pogarsza tylko twoje szanse.

WAGA (24.9.—22.10) Wszystkie i wszystkich podporządkowujesz sobie i swoim sprawom, ucieleśniasz wspólne plany tylko od swoich możliwości. Dobrze, że bliska osoba na razie ci ustępuje — czy na długo jednak starczy jej cierpliwości? Staraj się popatrzeć na swoje życie od tej strony, poprawić się, a unikniesz niepotrzebnych starć i zerwań.

SKORPION (23.10.—22.11.) Frasujesz się czymś nadmiernie, drobna w sumie sprawa zbyt głęboko załaziła ci za skórę. Spróbuj się zrelaksować, nie myślć o niej — rozwiązanie przyjdzie samo. Dla wolnych Skorpionów — okazja do poznania partnera (ki) na całe życie. Skorpionom „zajętym” współmałżonkowie niech na wyrost nie czynią wyrzutów, o zdradzie gwiazdy nie nie mówią, natomiast prorokują szczęśliwe chwile w rodzinie.

STRZELEC (23.11.—21.12.) Jesteś zmęczony (a): od dłuższego czasu starasz się, jak możesz, a szefowie (w pracy) i osoby ci bliskie (w życiu prywatnym) jakby tego nie dostrzegały... Jeszcze trochę cierpliwości, a wszystko dobrze się skończy.

KOZIOROŻEC (22.12.—20.1.) Czekasz poważną decyzją. Jeśli to możliwe, odłóż ją na tydzień, dwa. Jeśli nie — rozważ wszystkie rozwiązania nie wybierając najłatwiejszego. W życiu prywatnym zanosisz się na rozwianie tych chmur, które niedawno zasnuły rodzinne niebo. Wyciągnij raz jeszcze rękę do zgody.

WODNIK (21.1.—18.2.) Wykazujesz oznaki zmęczenia całoroczną pracą, co powoduje scysje i nieporozumienia w życiu zawodowym. Niechże perspektywa bliskiego urlopu natęczy cię cierpliwością i wyrozumieniem dla innych, również jak ty wyczerpanych. W finansach za to zanosisz się na poprawę i zmniejszenie kłopotów.

RYBY (19.2.—20.3.) Dobry tydzień. Zmartwień niewiele, za to wiele przyjemnych zdarzeń, szczególnie towarzyskich. Nie wahaj się wspomóc znajomego, który znalazł się w tarapatkach — odplaci ci z nawiązką, jeśli sam popadnieś kiedyś w kłopoty.

(ZASTĘPCA ASTROLOGA)



Przedsiębiorstwo Robót Instalacyjnych — Kraków, plac Boh. Getta 11

przyjmie do pracy

- ŚLUSARZY-SPAWACZY
- BLACHARZY warsztatowych — do produkcji urządzeń wentylacyjnych
- MECHANIKÓW samochodowych
- OPERATORÓW sprężarek
- ŚLUSARZY maszynowych i konserwatorów maszyn
- KIEROWCÓW samochodowych
- OPERATORA dźwigu samojednego
- OPERATORÓW wózków elektrycznych
- KONWOJENTÓW-LADOWCZY
- ELEKTROMONTERÓW
- MONTERÓW urządzeń sanitarnych
- ROBOTNIKÓW niekwalifikowanych do pracy w magazynie
- TECHNIKÓW na stanowiska mistrzów ślusarskich
- MISTRZÓW urządzeń elektrycznych
- DYSPOZYTORA d. s. sprzętu i transportu
- MISTRZA ślusarsko-samochodowego
- MISTRZA do napraw i konserwacji maszyn i urządzeń
- KIEROWNIKÓW magazynów i MAGAZYNIERÓW branży sanitarnej i elektrycznej.

Warunki pracy i płacy do omówienia w Dziale Osobowym, Plac i Szkolenia — Kraków, pl. BOHATERÓW GETTA 11, VII piętro, pokój 706 lub w Kierownictwie Grupy Robót Nr 3 w Wadowicach przy ul. 1 MAJA nr 43.

